

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3,
Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppół.
Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppół.
Redaktor działu gospodarczego przyjmuje
od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Konto czekowe P. K. O. 80.750.
Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) i t. nika rekl. nadstane—35 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Rząd p. Waldemarasa przeciwko mniejszości polskiej.

W ostatnich tygodniach napływają jedne po drugich wiadomości z Litwy o nowej fali prześladowań zamieszkałej tam ludności polskiej. Byłaby to, ściślej mówiąc, nie nowa fala, lecz wciąż ta sama, stara, dobrze znana, powracająca okresami, zawsze wówczas, gdy rząd litewski w polityce swej zewnętrznej wchodzi w fazę bliskich zetknięć z wrogami Polski i polskości.

Tak jest właśnie obecnie. Rząd litewski prowadzi właśnie rokowania handlowe i polityczne z Niemcami, zaawansowane ponoć daleko i raz nawiązując próby współpracy z p. Zeelensem, ministrem spraw zagranicznych Litwy. P. Zeelens jest socjal-demokratą, który usiłuje zharmonizować na terenie swej ojczyzny interesy Niemiec i Rosji sowieckiej, pchany sympatją osobistą w stronę Berlina, a kalkulacją partyjną w kierunku Moskwy.

W koniunkturze powyższej kolejno paroksyzm polonofobii, przeżywany dziś przez rząd p. Waldemarasa, byłby rzeczą możliwą, prawdopodobną, nawet konieczną.

Jeżeli nas co może dziwić, to nie samo nadejście tego faktu, lecz bliższe jego przejawy. Mianowicie, nadzwyczajna zaciekleść, nie licząca z międzynarodową literą prawa i poziomem skrupułów moralnych, ujawnianych dotychczas przez stronnictwo i rząd „tautiników”. Jak dotąd, bowiem, ludzie tego ugrupowania uchodzą — usiłowali za sobą — za „krikszczionów” (chadecji litewskiej). W posunięciach ostatnich trudno dopatrzeć się oświadczenia „tautiników”. To też, odwracając przysłowie rzymskie, rzecy się chciało, że: „quod licet bovi, non licet lovi”.

Zważmy choćby następujące fakty z ostatnich tygodni życia Litwy:

a) Rząd p. Waldemarasa zabronił w śródmieściu Kowna budowania Polakom gmachu na gimnazjum, motywując to względami... strategicznymi.

b) Rząd p. Waldemarasa usunął dyrektora gimnazjum polskiego w Kownie, przełożoną polskiego gimnazjum żeńskiego, oraz paru nauczycieli tych szkół, pod pozorem wątpliwości, co do ich wyższego wykształcenia, które powstały po 7-miu latach pracy pedagogicznej tych osób.

c) Rząd p. Waldemarasa ogłosił 6 sierpnia r. b. za Nr. 10112 okólnik w sprawie szkół powszechnych, który stanie się niewątpliwie historycznym. Nakazuje on ustalenie narodowości ucznia, wstępującego do szkoły mniejszościowej, na podstawie urzędowych danych gminy, względnie Magistratu, o narodowości rodziców. Wola tych ostatnich kształcenia dzieci w języku i w duchu, który za swój ojczysty poczytują, została zlekceważona. Człowiek, zapisany w urzędach litewskich jako „Litwin” — pobawiony został praw, przysługujących w zasadzie członkom mniejszości narodowych i to nie tylko w jednym pokoleniu, lecz i w następnych: zniewolonym jest

bowiem, wbrew sumieniu, chować dzieci w litewskiej szkole na Litwinów, choćby był Polakiem, Niemcem, czy Rosjaninem.

Przypomnieć wypada, że Litwa podpisała 12 maja 1922 roku deklarację wobec Ligi Narodów, w której międzynarodowo zapewniła mniejszościom swym prawa do samookreślenia.

Gdy w dniu 23 czerwca 1925 roku Sejm litewski uchwałił ustawę o szkolnictwie początkowym — wszechławdana wówczas chadecja litewska odrzuciła wniosek posła polskiego B. Lutyka, który żąda ustawowego określenia narodowości dzieci, wstępujących do szkół, przez rodziców. Obecnie, po dwóch latach, rząd p. Waldemarasa uzupełnił powyższą ustawę, wydając przepis wykonawczy w takim brzmieniu, którego nawet „chrześcijańska demokracja” nie ośmieliła się ustalić wówczas!

Należy uświadomić sobie praktyczne znaczenie tego przepisu. Co najmniej 3/4 Polaków Litwy urzędowy spis ludności uznał za „Litwinów” i zapisał, jako takich, w wydanych im paszportach. A przeto, na 4.400 dzieci polskich, które uczęszczały do szkół powszechnych polskich w ubiegłym roku szkolnym, przeszło 3.000 — straciło możliwość dalszego kształcenia się w tych szkołach. Okólnik ministerjalny zaliczył bowiem te dzieci do „Litwinów” i zabronił uczęszczania do polskiej szkoły.

d) Rząd p. Waldemarasa zażądał na wiosnę r. b. od wszystkich nauczycieli szkół powszechnych mniejszościowych złożenia do dnia 1 sierpnia 1927 r. egzaminu z języka litewskiego, w zakresie 8 klas gimnazjum. Już sam termin, tak rychły, uniemożliwił w praktyce zadośćuczynienia nakazowi.

W rzeczywistości zarządzenie powyższe doprowadziło już do zwolnienia (z końcem lipca) prawie całego personelu nauczycielskiego polskich szkół początkowych; na 86 nauczycieli, usunięto przeszło 70 cm.

W ten sposób szkolnictwo polskie powszechne zostało zlikwidowane od dwu kofców; pozbawiono je jednocześnie i uczących się i uczących.

Numer dzisiejszy zawiera list pożegnalny profesora Herbaczewskiego.

Od Administracji.

Do numeru dzisiejszego załączamy blankiety wpłaty na nasze konto P. K. O. 80.750. Prosimy więc Szanownych Abonentów o uskutecznienie przedpłaty na miesiąc wrzesień oraz o uregulowanie zaległości w terminie najpóźniej do dnia 27 sierpnia b. r., w przeciwnym bowiem wypadku zmuszeni będziemy wstrzymać wysyłkę naszego pisma. Wszelkie reklamacje, jakto: zmiana adresu, ilość nadawanych egzemplarzy i t. p. Administracja załatwia do dnia 27 sierpnia 1927 roku.

INSTYTUT NAUK

HANDLOWO - GOSPODARCZYCH W WILNIE

Polskiego T-wa Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej.

Koedukacyjny Zakład Naukowy dla osób, które ukończyły co najmniej 6 klas szkoły średniej ogólnokształcącej.

Kurs nauk 2-letni.

Początek lekcji — dnia 15 września 1927 r.

Informacje i zapisy w Sekretariacie Instytutu: ul. Biskupia 12, lokal Szkoły Handlowej Męskiej (czynny w dni powszednie od godz. 17-ej do 19-ej. 5016—1

Potężny wysiłek Polaków litewskich, dzięki któremu w roku ubiegłym zdołali dzwignąć — prawie z niebytu — szkolnictwo początkowe, został w ten sposób unicestwiony.

Wzięliśmy dla przykładu jedną tylko dziedzinę, co prawda kapitalną, oświaty narodowej polskiej w granicach Litwy. Jak widać z pomienionego wyżej, posunięć p. Waldemarasa nie powstydzili się żaden z poprzednich rządów Litwy, gdy chodzi o bezceremonjalność w dławieniu nieszczęśliwej polskości.

Ani skrupuły etyczne, ani praworządność wewnętrzna, ani zobowiązania międzynarodowe — nie skrępowały „elity duchowej” Litwy, stojącej dziś u steru Państwa, w wyborze środków walki z polskością.

Nie sądzimy jednak, by stosowanie powyższych zabiegów przyszło łatwo rządowi p. Waldemarasa. Ludzie, uczestniczący w tym gabinecie, są bowiem — w przeciwstawieniu do poprzedników — świadomi zupełnie, jak bardzo szkodzą Litwie w opinii świata podobnymi wybrakami nieokreślanego nacjonalizmu. A przecież podane fakty, są faktami. Samookreślenie narodowe mniejszości Litwy powierzono w dziedzinie szkolnej złej woli biurokracji, drwiącej w żywe oczy z zobowiązań wobec Ligi Narodów.

Jeżeli uznamy, że taką metodę zwalczania polskości podjął rząd p. Waldemarasa w zupełnym zeznaniu tego co czyni, to wypadnie wyciągnąć wnioski, że nacisk okoliczności, który spowodował odnośną decyzję, musiał być nader silny.

Zdawałoby się mianowicie, że polityczne i handlowe rokowania litewsko-niemieckie weszły w stadium rozstrzygające i rząd kowieński przez wykazywanie dowodnie polonofobii — chce wzmocnić swe stanowisko wobec Berlina.

W ten sposób zdziejemy z siebie, być może, podejrzenia, co do przychylności wobec Polski; zada kłam plotkom dziennikarskim, rozgłaszanym w tym kierunku od pewnego czasu w prasie zachodnio-europejskiej. Byłoby to więc sposób kosztowny (moralnie) zdobycia „świadectwa prawomyślności” w oczach wysokiego opiekuna i protektora. A. C.

Metropolita Sergiusz staje po stronie Sowietów.

MOSKWA, 20. VIII. (Pat.) „Izwiestija” publikują obszerną odezwę świętobliwego synodu patriarszego, podpisaną przez metropolitę Sergiusza, 5 arcybiskupów i 1 biskupa. Odezwą konstataje, że cerkiew prawosławna ma obecnie możliwość ulegalizowania swej działalności zarówno z punktu widzenia prawa kanonicznego jak cywilnego. Ostatnią zawdzięcza władzy sowieckiej. Za dodatni stosunek rządu sowieckiego do duchowieństwa i potrzeb prawosławnej ludności należy się rządowi wdzięczność i zapewnienie, że duchowieństwo prawosławne nie nadużyje okazanego mu zaufania. My chcemy być prawosławni, lecz jednocześnie chcemy uznawać Związek Radziecki jako naszą cywilną ojczyznę. Wszystkie wystąpienia przeciw niemu będziemy uważali za wystąpienia przeciw nam. Dalej odezwa zaznacza, że duchowieństwo prawosławne, znajdujące się w ZSSR, zwróciło się do duchowieństwa prawosławnego na emigracji z żądaniem dania pisemnego zobowiązania lojalności w stosunku do rządu sowieckiego.

Demonstracja przeciwko straceniu Sacco i Vanzettiego w Berlinie.

BERLIN, 20. VIII. (Pat.) Wczoraj wieczorem komuniści i lewicowi socjaliści urządzili trzy zgromadzenia protestujące przeciwko straceniu Sacco i Vanzettiego. Bawiący w Berlinie w przejeździe amerykańscy dziennikarze, zaproszeni do wzięcia udziału w zgromadzeniach, odmówili. Na zgromadzeniach przyjęto rezolucję domagającą się wypuszczenia na wolność Sacco i Vanzettiego oraz uwolnienia więźniów politycznych w Niemczech.

O godz. 10 wieczór pochód złożony z niespełna 600 demonstrantów usiłował przedostać się na plac Wilhelma przed gmach ambasady amerykańskiej przyczem doszło do starcia z policją, która przy pomocy pałek gumowych rozpędziła demonstrantów, aresztując wielu opornych.

Strajk protestacyjny w Nowym Jorku.

NOWY JORK 20. VIII. (Pat.) Według doniesienia agencji Reutersa organizacje robotników w Nowym Jorku zrezygnowały do swych członków wezwania do podjęcia w poniedziałek przyszłego tygodnia 15 godzinnego strajku na znak protestu przeciw wykonaniu wyroku śmierci na Sacco i Vanzettiego.

W sprawie ustąpienia kantoniego ministra spraw zagr.



Engen Tsehn, moskiewski Chifczyk.

Pogrzeb ś. p. wojewody kieleckiego Manteuffla.

WARSZAWA, 20. VIII. (Pat.) Dzisiejszy pogrzeb zmarłego w dn. 17 b. m. wojewody kieleckiego Ignacego Manteuffla był jedną manifestacją sympatii i żalu władz i ludności stolicy dla prawego obywatela i nieustraszonego pracownika, jakim był zmarły wojewoda. Wagon, wiozący zwłoki wojewody przybył do Warszawy o godz. 5 min. 30 na dworzec wschodni. Kolejną obwodową przewieziono zwłoki na dworzec główny, skąd o 9 rano nastąpiła uroczysta ekspozycja do katedry. Już przed przybyciem konduktu ze zwłokami do katedry zebrał się przedstawiciel władz cywilnych i wojskowych, organizacji społecznych oraz liczne rzesze przyjaciół zmarłego wojewody wreszcie tłumy publiczności. Przybyli ministrowie spraw wewnętrznych Składkowski, sprawiedliwości Meyszowicz, rolnictwa Niezabytowski, pracy i opieki społecznej Jurkiewicz, wiceministrowie Jaroszyński i Doleżał, szef protokółu Przedziecki, szef sztabu generalnego gen. Piskor, wojewodowie Młodzianowski i Beczkowicz, szefowie gabinetu i biura prezesa Rady Ministrów Rodicz-Laskowski i Józefski. Przybył szef kancelarii cywilnej p. Prezydenta Rzeczypospolitej Dzieciotowski i szef gabinetu wojskowego pułk. Zahorski. O g. 10 rano kondukt prowadzony przez biskupa kieleckiego Łosińskiego, przybył do katedry.

Nabożeństwo żałobne, celebrował ks. biskup Łosiński. Po nabożeństwie przemawiał ks. arcybiskup Ropp, podnosząc w gorących słowach zasługi i cnoty obywatelskie zmarłego wojewody. Bezpośrednio po nabożeństwie najbliżsi współpracownicy zmarłego na barkach swych wynieśli trumnę i u wylotu ul. św. Jankiej złożyli ją na rydwanie żałobnym. Czoło orszaku żałobnego tworzyły oddziały policji konnej i pieszej z orkiestrą. Następnie szły delegacje, złożyły szło duchowieństwo, a za trumną rodzina, przedstawiciele rządu, władz cywilnych i wojskowych, oraz liczne rzesze przyjaciół zmarłego i publiczności. Ordery zmarłego niesiono przed trumną.

O 1-szej 30 kondukt przybył na cmentarz. — Przy otwartym grobie w wyciągniętym oryndku stała kompania policyjna prezentując broń. — Egzekwie odśpiewał ksiądz biskup Łosiński. — Poczem wśród przejmującej ciszy posypały się na trumnę grudki ziemi. — Zabrał głos wojewoda pomorski Młodzianowski wyrażając gorący żal i hold dla zmarłego.

W imieniu najbliższych towarzyszy pracy zmarłego wojewody przemówił kolegi w. wojewoda kielecki dr. Kreebl podnosząc zasługi zmarłego i stwierdzając, iż żałoba po Nim okryła się nie tylko ziemią kielecką ale i całą Rzeczypospolitą. — Ostatnie przemówienie wygłosił starosta częstochowski Kuehn, żegnając zmarłego imieniem starostów województwa kieleckiego.

Wyjazd p. Patka.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj w godzinach rannych wyjechał do Moskwy p. minister Stanislaw Patek.

Jak donieśliśmy w swoim czasie, natychmiast po przybyciu do Moskwy p. pos. Patek przystąpi do dalszych rozmów z sowieckim komisarzem do spraw zagranicznych, p. Cziczerninem, a następnie uda się na Kaukaz, by z kolei po swym powrocie z wyjazdów konferencje te kontynuować.

Podczas swej zamierzonej podróży p. min. Patek zamierza odwiedzić również Krym, gdzie pragnie zapoznać się z obecnym stanem kolonizacji żydowskiej.

Falszywe wiadomości o zmianach na stanowiskach wojewodów.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

W związku z podaniem przez niektóre pisma wczorajsze wiadomości o zamierzonych zmianach na stanowiskach wojewodów, dowiadujemy się z miarodajnego źródła, iż informacje te są zupełnie bezpodstawne.

Wyjaśnienie.

WARSZAWA. (Pat.) Wobec mylnej informacji, podanej przez niektóre dzienniki Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że brzmienie uchwalonego przez Radę Ministrów dnia 8-go sierpnia b. r. projektu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie jednorazowego zasiłku dla funkcjonariuszy państwowych nie pozbawia bynajmniej prawa do tego zasiłku funkcjonariuszy państwowych, korzystających z mieszkań służbowych. Dotyczy to również wbrew pogłoskom nauczycieli szkół powszechnych, jako objętych artykułem 1, ustawy z dn. 29 paźd. 1923 r. o uposażeniu funkcjonariuszy państwowych i wojska (Dz. U. RZP. P. Nr. 116 poz 924 z 1923 r.).

Rozwiązanie „Związku Wójtów”.

KRAKÓW. (Pat.) Wojewoda Darowski rozwiązał istniejące na terenie województwa krakowskiego powiatowe stowarzyszenia pod nazwą „Związki Wójtów”, których działalność nie pokrywała się z statutowymi celami tychże związków.

Zwolnienia w Straży Celnej za agitację w prasie.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Niektórzy funkcjonariusze Straży Celnej na Górnym Śląsku uprawiali niedopuszczalną agitację w prasie krajowej i zagranicznej przeciw obsadzeniu zachodnich granic Rzeczypospolitej przez Korpus Ochrony Pogranicza (KOP).

Dowiadujemy się, iż w wyniku dochodzeń, zarządzonych w powyższej sprawie przez Ministerstwo Skarbu, zostali zwolnieni z zajmowanych stanowisk: starszy inspektor Straży Celnej w Mysłowicach p. Zdzisław Sojda, inspektor Straży Celnej w Tarnowskich Górach p. Paweł Klysek i nadkomisarz Straży Celnej p. Zygfryd Gruska.

Troska państwa o córkę Żeromskiego.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Na wniosek ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, P. Prezydent Rzeczypospolitej w drodze wyjątku przyznał małoletniej córce Stefana Żeromskiego — Monice stałe zaopatrzenie w wysokości 800 punktów, czyli około 350 zł. miesięcznie aż do 25 roku życia. Ten objaw troski państwa o sierotę po wielkim pisarzu przyjmie opinia publiczna z zadołowieniem.

Dr. Sz. Pergament powrócił.

Ul. Trocka 3, tel. 11-51. 5068

Sensacyjna dymisja.

(Korespondencja własna).

Paryż, w sierpniu 1927 r.

Lige Narodów spotykają, od początku jej istnienia, liczne zarzuty, z najrozmaitszych pobudek wypływające. Krytyka taka, zwłaszcza na ideowym podłożu oparte, jest zrozumiała, a nawet wręcz nieunikniona, często słuszna. Najgorętszemu bowiem zwolennikowi Genewy trudno jest przeczyć temu, że dzisiejsza działalność jej praktyczna odbiega, i to nierzadko daleko, od tych wzniosłych haseł teoretycznych, które przysięgały projektem Wilsona. Tak samo trudno, jak trudno negocjować bona fide znaczne zasługi, położone już przez Ligę w dziedzinie światowej polityki przez założenie niejednego konfliktu międzynarodowego. Z tego rodzaju ogólnikowymi potępieniami występował dotychczas, prawdę mówiąc, wyłącznie publicyści, należący do najbardziej skrajnych ugrupowań partyjnych w poszczególnych krajach, a więc — bądź zaciekli zwolennicy, bądź przeciwnicy komunizmu. Pierwsi, jako iż Genewa może stanowić przeszkodę w ich planach o wybitnie agresywnym imperjalizmie wielkomocarstwowym, drudzy natomiast, ponieważ zwalczają bezwzględnie wszystkie instytucje międzynarodowe, z konieczności wrogo odnoszące się do Moskiewskiego Międzynarodowca. Istnieje wszakże jeszcze jedna kategoria surowych sędziów, lecz absolutnie odmiennych od poprzednich — nie atakują oni Ligę na programowym terenie, ale krytykują jej obecną działalność.

Przyznając owocność pracy na polu kulturalnym, higienicznym, socjalnym etc. i nawet finansowo-ekonomicznym, twierdzą, iż Rada systematycznie wymawia się od energicznych interwencji w wypadkach istotnie poważnych zagadnień politycznych, zwłaszcza, gdy jedną ze stron jest kraj o wiele słabszy w sensie potęgi militarnej - państwowej. Obrona, odpięająca ten zarzut, ucieka się zazwyczaj do argumentu, będącego, niestety, pośrednim skonstatowaniem winy, popełnionej dla dobra sprawy. Przypomina się mianowicie, że Liga nie jest w stanie poprzeć swoich ewentualnych decyzji żadnymi sankcjami materialnymi, istotnie skutecznymi, nolens volens musi przeto być nader wstrzemięźliwa w ferowaniu wyroków, by nie narazić na szwank swojego, trwałych podstaw jeszcze pozbawionego, prestige'u.

Klasyczny ten już niemal sposób motywowania nie trafił widocznie do przekonania senatorowi Henry de Jouvenelowi, biorącemu — w charakterze stałego członka delegacji francuskiej — udział w posiedzeniach Rady, skoro podał się on na krótko przed najbliższą sesją genewską do dymisji. Co ważniejsze, w liście, wystosowanym do ministra Brianda, oraz w wywiadzie, ogłoszonym przez dzienniki paryskie, wymienił z naciskiem te przesłanki ideowe, które podkopywały mu tak radykalny krok.

Pan Jouvenel wyraża głęboki żal, że Francja nie przedłożyła Lidze trudności międzynarodowych, mogących — jego zdaniem — być tylko na gruncie genewskim rozwiązaniem i że, przeciwnie, solidaryzuje się z taktyką działania na zwłokę, nieuniknienie prowadzącą do jeszcze większego nagromadzenia tych trudności w przyszłych latach. Przytaczając cały szereg faktów z niedawnej przeszłości Ligi,

dowodził on, że wielkie mocarstwa niejednokrotnie sprzeniewierzały się zasadom właściwej sprawiedliwości międzynarodowej, polegającej na uwzględnianiu słusznych praw większości, a nie na kierowaniu się interesami silniejszych państw poszczególnych. Pan Jouvenel uważa, że Francji nie wolno jest iść tą drogą, grozącą jej utratą dotychczasowego stanowiska wielkomocarstwa, a tak sprzeczną z narodowymi ideałami, tradycją i nawet własnym interesem. Francja, jako cement, spajający pomniejszych kraje — takim jest jej posłannictwo dziejowe, takimi są istotne fundamenty jej światowej potęgi. Jeśli tej swojej roli historycznej nie spełni, jakże będzie mogła odwołać się do pięknych haseł humanitarnych w chwili, gdy — pomiędzy 1935-ym a 1940-ym — wybije „godzina krzyżowa, zapowiadana i oczekiwana przez Mussoliniego”? Nie wystarczy pragnąć pokoju — większość ludów takie dobre chęci żywi, by ideał ten urzeczywistnić, trzeba stosować w praktyce odpowiednie systemy zbiorowej akcji międzynarodowej, ponieważ zaś czyni Ligę nieharmonijną z jej słowami, przeto senator Jouvenel postanowił we wrześniu do Genewy już nie jechać i o tem do publicznej wiadomości podaje.

Był to akt polityczny tak doniosłej wagi, że bezzwłocznie zwołano posiedzenie Rady Ministrów, specjalnie rozstrząsając tej sprawy poświęcone.

Autor owej sensacji jest zbyt popularną osobistością w kraju i zagranicą, człowiekiem o bardzo umiarkowanych poglądach demokratycznych, szczerym zwolennikiem paktu locarneskiego. Jedynym realnym wynikiem sesji gabinetowej była piśmienna oraz ustna (w postaci wywiadu prasowego) odpowiedź ministra Brianda, który, ubolewając nad decyzją p. Jouvenela, stara się oczyścić Ligę z postawionych jej zarzutów, powołując się na różne konflikty, pomijając, właśnie dzięki Genewie, załatwione. On sam jednak zmuszony jest zgodzić się z tem, że instytucja owa „daleką wydaje mu się od doskonałości”, że wymaga jeszcze znacznego rozszerzenia kompetencji, ale nie widzi obecnie innej tamy, mogącej zapobiec niebezpieczeństwu ponownej wojny.

Z. Kł.

Delegacja polska na jesienną sesję Ligi Narodów w Genewie.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

W końcu b. miesiąca wyjeżdża do Genewy na jesienną sesję Ligi Narodów delegacja polska w składzie ministra Spraw Zagranicznych p. Zaleskiego, delegata polskiego w Lidze Narodów p. Sokala, komisarza generaln. Rzeczypospolitej w Gdańsku min. Strasburgera i b. ministra Przemysłu i Handlu p. H. Giliwicę.

Wyjazd w. premiera Barla do Gdyni.

Wczoraj wieczorem wice-premier Barał i minister Kwiatkowski wyjechali na krótki pobyt do Gdyni celem zaznajomienia się z obecnym stanem robót w porcie gdyńskim.

Olbrzymie pożary lasów.

PARYŻ, 20.VIII. (Pat.) Donoszą tutaj z Tulonu i Marsylii w drodze telegraficznej o nowych ogniskach pożarów lasów.

Pożar objął między innymi miejscowość Frejus, skąd musiano ewakuować szpitala. Wojsko i straż pożarne walczą z pożarem, który rozszerza się.

Gęsta mgła dymu zasłania słońce i pokrywa wzgórza Esterel na przestrzeni wielu kilometrów.

Do Echo de Paris donoszą z Genui, że w lasach koło Trydentu wybuchły pożary spowodowane podpaleniem.

Wyniki rekordu szybkości.

ZURYCH, 20.VIII. (Pat.) W lotniczych zawodach eliminacyjnych o rekord szybkości na przestrzeni 130 km pierwsze miejsce zajął Włoch Mazucco 32 m. 16,4 sek., drugie miejsce Cichocki (Polska) 33 min. 33,4 sek., trzecie i czwarte zajęli Holandia, piąte Czechosłowacja.

Kapitan Erwin w niebezpieczeństwie.

SAN FRANCISCO, 20.VIII. (Pat.) Kapitan Erwin, który odleciał wczoraj na poszukiwanie samolotów „Golden Eagle” i „Miss Doran” przesyła sygnały S. O. S. stwierdzając, że znalazł się sam w trudnym położeniu w odległości mniej więcej 592 mil od San Francisco.

Radiowe posterunki morskie powiadomiły o tem natychmiast wszystkie statki, z których wiele udato się w oznaczoną powyżej okolicę.

Ruch rewolucyjny na rzecz Pangalosa.

ATENY, 20.VIII. (Pat.) Jak podaje prasa aresztowano dwóch oficerów i 30 podoficerów garnizonu ateńskiego oskarżonych o rewolucyjny ruch na rzecz Pangalosa.

Z Rosji Sowieckiej.

Zwiększenie budżetu wojskowego Sowietów.

MOSKWA. (Kor. wł.) Prezes Sownarkomu, Rykow, oświadczył, iż na skutek wytworzonej sytuacji międzynarodowej preliminowany na rok obecny budżet wojskowy zo-

stanie dla ostatniego kwartału znacznie powiększony. Nadwyżka wydatków, która ma być wynikiem powiększenia budżetu wojskowego, pokryta będzie nowymi podatkami.

Żydzi w Leningradzie.

(Kor. wł.) Według informacji „Momentu” z dn. 19 sierpnia ludność żydowska w Leningradzie wynosi nie mniej niż 60.000 osób.

W porównaniu z charakterem tej ludności w okresie przedwojennym nastąpiły znaczne zmiany.

Procent inteligencji żydowskiej zmalał w stosunku proporcjonalnym do całej ludności. Ubyło też

wielu uczonych, a dopływ z prowincji nie dał wielu nowych uczonych.

Żydzi leningradzcy uzyskali od rządu sowieckiego legalizację gminy wyznaniowej, która przygotowała zjazd wszystkich gmin wyznaniowych żydowskich na terenie Rosji sowieckiej.

Organ endecki, jak zwykle...

WARSZAWA, 20.VIII. (Pat.) Ministerstwo Skarbu komunikuje, że wiadomość podana przez „Gazetę Warszawską Poranną” w numerze 227, jakoby wiceminister Skarbu Grodyński miał w dniu 19 sierpnia b. r. przyjąć przedstawicieli organizacji urzędników państwowych, bliżej w rzeczonej notatce nie określonych, i miał z nimi w sprawie projektów uposażeńowych konferować, jest nie zgodna z prawdą, ponieważ w dniu tym żadna organizacja pracowników państwowych do Ministerstwa Skarbu się nie zgłaszała.

Sprostowanie.

WARSZAWA, 20.VIII. (Pat.) W związku z umieszczeniem w numerze 227 „Gazety Warszawskiej Porannej” wiadomości, jakoby rzekomo zagubione akty Protokół odnalezione zostały w biurku dyrektora departamentu przysiędnego Starzyńskiego, Ministerstwo Skarbu komunikuje:

Nieprawdą jest, jakoby rzekomo zaginione akty Protokół miały kiedykolwiek znajdować się w biurku dyrektora departamentu personalnego Ministerstwa Skarbu p. Stefana Starzyńskiego.

Natomiast prawdą jest, że akty te, jak się w wyniku przeprowadzonych dochodzeń okazało, znajdowały się w wydziale bankowym Ministerstwa Skarbu.

Wiadomość o zaginięciu aktów

Czy Biblia jest prawdziwa?



50-kilogramowy małżonek, spoglądając na swą 300-kilogramową małżonkę. „I jakże tu wierzyc, że Pan Bóg stworzył kobietę z jednego naszego żebra”.

Podróż inspekcyjna p. wice-wojewody.

W dniach 15—19 sierpnia r. b. wice-wojewoda wileński p. Olgierd Malinowski w towarzystwie inspektora administracji p. inspektora Żytki, odbył podróż inspekcyjną do powiatów postawskiego i drzeńskiego w celu zapoznania się na miejscu z bieżącymi sprawami.

Marszruta podróży objęła następujące miejscowości: Wilno — Kobylnik — Postawy — Łuczaj — Dunilowicz — Mosarz — Szarkowszczyzna — Hermanowicz — Stefanpol — Nikołajewo — Dżisna — Jazno — Łuzki — Zalesie — Głębokie — Porpliszcz — Parafjanowo — Miodziół — Kobylnik — Wilno.

P. wice-wojewoda dokonał lustracji urzędów gminnych i posterunków P. P. w Dunilowiczach, Szarkowszczyźnie, Stefanpolu, Mikolajewie, Dżisnie, Łuzkach, Zalesiu, Porpliszczach, Parafjanowie i Wołkołacie, stwierdzając dalszy, wydajny postęp pracy organów bezpieczeństwa. W Postawach i Głębokiem p. wice-wojewoda zlustrował urzędy powiatowe, stwierdzając dodatni wynik zastosowania w Postawach nowej instrukcji biurowej, wprowadzającej znaczne uproszczenia i ekonomię w pracy. Jednocześnie w Głębokiem odbył p. wice-wojewoda dłuższą konferencję z miejscowym starostą.

Podczas bytności w Łuczaju zwiędził p. wice-wojewoda szkołę rolniczą, znajdującą się na drodze pomyślnego rozwoju, co wykazało bliższe zapoznanie się z jej stanem obecnym. Następnie w Dżisnie zlustrował p. wice-wojewoda Magistrat, zwiędził Dom Ludowy i przyjął przedstawicieli ludności w sprawie wyborów do Rady Miejskiej oraz wysłuchał zgłoszonych próśb w aktualnych sprawach miasta. W Łuzkach odbył p. wice-wojewoda dłuższą konferencję z dowódcą V Baonu P.O.P., interesując się sprawami granicznymi, poczem zwiędził przychodnię i izbę chorych przy szpitalu sejmikowym. W dalszym ciągu podróży zwiędził p. wice-wojewoda warsztaty tkackie w Parafjanowie i oglądał budowlę glinobitną w Wołkołacie.

Stykając się wszędzie po drodze z przedstawicielami społeczeństwa, interesował się p. wice-wojewoda potrzebami lokalnymi, szczególnie uwagę poświęcając kwestjom gospodarczym, stanowi bezpieczeństwa i pracy przysposobienia wojskowego. W związku z tem w Porpliszczach odbył p. wice-wojewoda konferencję z komendantem powiatowym P.P. w sprawach bezpieczeństwa, poruszając doradcze kwestje wynikające z tej dziedzinie z przeprowadzonych inspekcji.

We wszystkich miejscowościach, które objęła wytknięta marszruta podróży, interesował się p. wice-wojewoda bieżącymi zagadnieniami życiowymi ludności, zwracając uwagę na rozwój spółdzielni, pracę organizacyjną spółdzielczych, kas Stefczyka, Kółek rolniczych i t. p. oraz zwiędzając szereg nowowzniesionych lub budujących się gmachów użyteczności publicznej. Częsty kontakt z działaczami społecznymi i reprezentantami ludności pozwolił p. wice-wojewodzie dokładnie zapoznać się z potrzebami i stanem zlustrowanych powiatów.

Jan Bułhak

ARTYSTA-FOTOGRAF.
Jagiellońska 8, tel. 968, przyjmuje od godz. 9—6. 4955

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze! W niektórych miejscowych piśmie, a mianowicie „Express” i „Dzienniku Wileńskim” uczyniono niesłuszny zarzut pod adresem nowych radnych za rzekome zaniedbywanie swych obowiązków z powodu nieprzybycia na posiedzenia Komitetu Rozbudowy.

Komitet Rozbudowy istnieje dotychczas w dawnym składzie i z dawnych radnych — osób wybranych przez uprzednią Radę. Wybory nowych członków odbyły się na najbliższym posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 1 września r. b.

Istotnie wyznaczone zebranie Komitetu Rozbudowy w pierwszym terminie nie było prawomocnym z powodu braku kompletu, a na drugie posiedzenie wyznaczone przez zarząd w dniu 15 września r. b. terminowość decyzji spraw na trzeci dzień po pierwszym posiedzeniu zaledwie z trudem zebrał się wymagany komplet.

Prosząc o zamieszczenie powyższego wyjaśnienia, stwierdzającego, że w danej sprawie nowi radni nie są winni pozostając z powołaniem

Witold Czyż
Przewodniczący Komitetu Rozbudowy m. Wilna.

Róbcie w domu wina
z jabłek, jagód, żyta i t. p. Broszury, przepisy szczegółowe, drożdże różnych gatunków, prasy oraz przybory potrzebne znajdziesz w firmie Zygmunta Nagrodzki w Wilnie, Zawaina 11-a. 5066

W odpowiedzi na wyzwanie.

Ponieważ „Słowo” we wczorajszym numerze, w artykule p. t. „O sąd obywatelski”, podpisanym przez p. Stan. Mackiewicz, „pozwoiliło sobie” na użycie pod tym samym adresem tak „soczystych” zdań i epitetów, jak: „w tej odpowiedzi walczą o lepsze niezdarne argumentacji z arogancją i demagogią” oraz „Kurjer Wileński”, jako organ byłych ochraniańców rosyjskich — uważamy, że na taki styl i sposób prowadzenia dziennikarskiej dyskusji może „sobie pozwolić” tylko takie pismo, które zgóry już rezygnuje z pretensji do tytułu poważnego i kulturalnego dziennika.

Prowadzenie z takim piśmie jakiejkolwiek dyskusji uważamy za bezcelowe i niemożliwe, wobec czego polemikę na poruszony przez to pismo temat, zamykamy.

Sądu koronnego, którym strażą nas „Słowo” nie obawiamy się wcale, owszem, czekamy nań.

Z drugiej jednak strony, ponieważ „Słowo” zaproponowało nam powołanie sądu obywatelskiego i ponieważ nigdy nie uchyliłmy się i nie zamierzamy na przyszłość uchylić się od załatwiania na tej drodze nieporozumień i zatargów — propozycję p. Mackiewicza przyjmujemy.

Oczekujemy więc arbitrow, zastępując sobie jednak odpowiednią zmianą redakcji wysuniętych przez „Słowo” zasadniczych pytań.

RUCH STRZELECKI.

Nowy Oddział Zw. Strzeleckiego.

W miasteczku Gródek — powiatu nowogródzkiego założony został Oddział Związku Strzeleckiego.

Prezesem Zarządu Oddziału wybrany został ob. Kołyszko Andrzej, wice-prezesem ob. Marchwicki Józef, skarbnikiem ob. Bartoszewicz Antoni, sekretarzem Wólk Wiadysław — który jednocześnie objął czasowo funkcje instruktorskie.

Nie zwlekaj, a daj ile możesz na Polski Czerwony Krzyż!

WANDA N. DOBACZEWSKA.

Nad Świtezią.

II.

Modry i słoneczny dzień wstał nazajutrz. Świtezę iskrzyła się cała, złota powodzią zalana. Las nadbrzeżny stał cicho; od czasu do czasu dąb jakiś rzucił słówko sośnie, sosna odpowiedziała krótkim poszumem i znowu milkło wszystko. Tylko rybołów krzątał nad jeziorem i raz wrzucił w nieruchome szafirowe powietrze swój krzyk przenikliwy, wpół groźny, wpół żalony.

Ze szczytu schroniska zwiesza się amarantowo-biała chorągiew, klomb i rabaty paproci zupełnie już gotowe, w sieni, naprzeciw otwartych drzwi ganku nowogródzkie panie przystrajają kwiatami ołtarz. Za chwilę nabożeństwo się zacznie.

Gości więcej już dzisiaj, co chwila wesole okrzyki sygnalizują spotkanie znajomych z różnych kątów Polski, którzy się tutaj niespodziewanie ujrzeli. Oto pan minister Staniewicz, wlnianin i sąsiad Nowogródka niedaleki, dyrek-

tor Dep. Wyznał p. Kazimierz Okulicz, dyrektor Miłkiewicz, wszystko winniane co się na tę uroczystość kresową ze stolicy na chwilę wyrwali. Redaktor Czesław Jankowski przechodzi od grupy do grupy wszędzie serdecznie witany. Toż to będziemy mieli za dni kilka w „Słowie” iskrzący się, kolorowy feljeton o Nowogródku i Świtezi.

Są i przedstawiciele ziemiaństwa: pani Lubafńska z Worończy z córką panią Czarnowską, pani Strawińska, pani Romerowa i pan Karpowicz, właściciel tegoż Czombrowca co to ma być Sopolicowem z p. Pana Tadeusza według tradycji.

Organów niema, zamiast nich gra na trąbkach orkiestra konnej artylerji z Baranowicz, gra ślicznie. Słońce świeci, dzwonki mszalne poskrowończemu świegocą. Cały plac przed schroniskiem wypełniony, bo i okolicznych włościan zebrało się sporo. Ich „drabinki” i „kałamaszki” zalegają bokami gościnną obok zdumionych zapewne tem sąsiedstwem samochodów. Po poświęceniu cały tłum udaje się nad brzeg jeziora. Tu, na polanie pod dębami, ma się odbyć walne zebranie członków oddziału nowogródzkiego Polskiego Tow. Kra-

joznawczego z udziałem wszystkich zgromadzonych gości. Zasiadamy na wążkach drewnianych ławkach pod dębami. Przed sobą mamy Świtezę nad sobą niebo, dwie otchłanie błękitu słonecznymi promieniami, jak złotymi sznurami ze sobą powiązane. Zagaja wojewoda, który jest prezesem nowogródzkiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Po nim kolejno zabierają głos: minister Staniewicz, pp. Romer i Karpowicz w imieniu ziemiaństwa nowogródzkiego, pan starosta Hryniewski w imieniu samorządu gminnego, posełanka Praussowa w imieniu tych rzesz pracujących, które tu w chwilach wytchnienia ściągają będą i znajdują przytulisko.

A wszyscy zdziwiają inicjatorom i część ich pracy i przedsiębiorczości oddają. Bo schronisko stanęło w bardzo krótkim czasie, podobno w trzy miesiące zaledwie. Widocznie jest to już specjalnością Nowogródka, że wszelkie projekty nie potrzebują tam odleżeć się dobrze, zanim w czyn wprowadzone zostaną.

Posłanka Praussowa w przemówieniu swoim podkreśliła jeden rys charakterystyczny, na który się w Nowogródku natrafia co chwila:

harmonję i łączność władz rządzących z rządzonym społeczeństwem. Władze rządzące i społeczeństwo wspierają tu się wzajem i wspomagają we wszystkich poczynaniach swoich, przenikają się wzajemnie i prawie w jedno zlewają. To jest może tajemnicą wydajności tej pracy, powodem jej dobrych rezultatów?

Pozwól sobie przytoczyć w tem miejscu ciekawe opowiadanie jednego z moich nowogródzkich znajomych, jakkolwiek odbiega ono trochę od przedmiotu. Jechał ten mój znajomy koleją i spotkał w wagonie dwóch białoruskich chłopów. Ojciec i syn. Pokłócili się o ziemię, zwykła odwieczna historia. Stary ojciec obiecał synowi odpaść mu grunt i pójść do niego na kąt, ale w ostatniej chwili rozmyślił się i cofnął obietnicę. Syn był krewki; nawymyślał sobie, pobili się, a teraz jechali oto do Nowogródka, do bałki wojewody, żeby ich rozsądził.

Przypomina się jakaś baśń prastara z piastowskich czasów. A Białorusini są nieufni i skryci... do władz naszych zazwyczaj przekonania nie mają. Istnieje przecie nieprzyjemne chłopskie przekle-

stwo: „Kab’ ty po polskim uprawam patahałsia!”

Istnieje, ale w Nowogródzynie niedługo zapewne będzie zapomniane.

Po wysłuchaniu szczegółowego sprawozdania z owocnej pracy Tow. Krajoznawczego udajemy się przy dźwiękach Pierwszej Brygady do namiotu, gdzie nas czekają obficie zastawione stoły.

Tymczasem ciężka granatowa chmura, jakby na to tylko czekając by się zebranie skończyło, wypielzła pomrukując z lasu. Zakryła, zgasiła słońce, a natomiast przysięgała sobie jęła błyskawicami. Porwał się wicher, zatargał drzewami, aż wszystkie jednogłośnie podniosły protest oburzony. Za chwilę potoki deszczu dudniły o brezentowy dach namiotu, ale nie popuściło to nam wcale apetytu. Nie takiej by trzeba burzy, by zagłuszyć nasz gwar wesoly i odwrócić naszą uwagę od tych wszystkich znakomitości, rozstawionych gestem na stołach.

Staropolska gościnność gospodarzy dodawała werwy, a muzyka grała dopóki mogła na deszczu wytrzymać.

Zniechęciło to wkrótce burzę. Zabrała się i poszła, żegnana ra-

dośnemi okrzykami. A już zaczęły się kształtować wycieczki w dalsze strony Nowogródziny; więc do Worończy i Tuhanowicz, do Miru i do Nieswieża.

Nam, niestety, trzeba już było wracać do Wilna. Zegnamy gospodarzy miłych, obiecujemy, że wrócimy tu jeszcze, że nici raz nawiazanej zerwać się zapewne nie damy. Jeszcze chwila i niesie nas auto szerokim gościńcem z pagórka na pagórek, przez łąki, przez lasy z powrotem do Nowogródka. Tu jeszcze krótki spacer na Górę Mendoga. W ukośnych już promieniach słońca czernieją pochylone krzyże nad zapomnianymi oddawanymi mogiłami. Słońce już bliskie zachodu. Siadamy sobie na głęboko w ziemię wrosłych płytach grobowych i patrzymy na daleki świat przed nami.

Widok tu nie tak piękny jak z góry Zamkowej, ale zawsze jednak rozległy. Rozmawiamy o wrażliwości dnia dzisiejszego: są takie słoneczne i miłe, a szkoda że już wycieczka skończona. Trudno, Trzeba wracać do domu, do pracy, ale przedtem raz jeszcze powieść Nowogródzkiemu i Nowogródzianom serdeczne: Dziękujemy i dowieźnia.

PRZEGLĄD LITEWSKI.

Nr 7

List pożegnalny prof. Herbaczewskiego

Wyjeżdżając z Polski z powrotem do Ojczyzny, poczuwam się do obowiązku dać syntetyczne résumé mojej wizyty, która narobiła tyle szumu i hałasu... Jest to wymowny dowód, jak problem pokojowego załatwienia sporu polsko-litewskiego interesuje żywo świat cały...

I po tej i po tamtej stronie wśród najlepszych odczuwa się znużenie i chęć wyzbycia się manjackiej metody politykowania. „Po dobru” da się wiele zrobić. Idąc „na udry”, hoduje się wrzód, który chirurg będzie musiał kiedyś przeciąć... Wytyskanie sobie nawzajem błędów—gderanie, narzekanie, historyczne skargi—to żadna „gra dyplomatyczna”. Robienie dogmatów z rzeczy banalnych, błahych, namiętność jego manifestujących,—to żadna „praca twórcza”. Od rana do wieczora—i przez sen także—patetyczne recytowanie banalnego frazesu: „Ich kenne meine Pappen Leiner”—to najgłupsza forma politykowania. Przy każdej sposobności jedynie „mądre” zdanie: „Ich kenne meine”... Cha, cha, cha. Jakże to głupie. Już nawet papuga się śmieje...

„Są chwile—mówią politycy—kiedy armaty same zaczynają strzelać”. Trawestując to zdanie, mówię: są chwile, kiedy artyści powaśnionych narodów, dusząc się w stęchłej atmosferze, wbrew rozkazom polityków, aby się nienawidzili (bo to mądrość), sami zaczynają się bratać. Taka chwila już nadeszła... Nienawiść zabija sztukę—twórczość. Artyści nie chcą być samobójcami...

Nienawiść na rozkaz — bez cła, importowana. Przyjaźń za zezwoleniem, na kartki—ociłona.

Psiakrew, jakie to głupie.

Moja gościna w Polsce ma charakter określony. Jest jasna i uczciwa w zamierzeniu (za wiedzą mego rządu) i wykonaniu (biorąc na siebie odpowiedzialność nawet za winy niepełnione). W każdym razie uczciwsza od wizyt tych moich rodaków, którzy—zjeżdżając nienawistną do Polski,—skrycie za wiedzą rządu często Polskę odwiedzają. Ja lubię jasność, słoneczność czynów i postępków. Nie lubię skrytej, podstępnej gry. Robię wszystko jawnie, śmiało... Chciałem, więc przyjechałem zawrzeć pokój z narodem polskim...

Po co, na co, te hałasy i pogroźki „Rytasa”, „Lietuvisa”, „Lietuvy”? Kogo się tam kompromituje? Zaiste tylko społeczeństwo litewskie, które przecie stać na wspaniałomyślność, stać na przebaczenie, bo ono w duchu bardzo kulturalne i subtelne.

I jak sobie wyobrażali moi rozindyczeni opozycjoniści moją wizytę w Polsce—jak? Azali sądzili, że ja będę urągał Polakom ich stylem („bandyci”, „rabusie”, „blagieri”, „frajzerzy”, „fagasy”)?) Czy przypuszczali, że zapytany odpowiedź im prosto z mostu, rubasznie: „nie chcę z wami gadać, dopóki mi Wilna nie oddacie”...

Jeżeli tak nie wyobrażali sobie, więc za co mnie besztają, szkalują? Za to, że się zachowałem kulturalnie, dając dowód, że Litwin—nie dzikus, lecz człowiek europejski...

I komu zaszkodziła moja wizyta w Polsce—komu? Czy wyłysał ze zdumienia którykolwiek z dyplomatów litewskich? Czy osiwił z troski o mój los nieszczęsny jak minister? Czy się przewróciła szafa z tajnymi dokumentami w M. S. Z.? Komu zaszkodziła moja wizyta? Pytam. Chyba tylko ludziom złej woli albo monomaniom. I jeszcze chyba tylko „agenturom obcym” (mówiąc stylem Marszałka Piłsudskiego). Że Niemcom napuślem krwi, to dobrze dla wyjaśnienia sytuacji.

Dla człowieka rozumnego, silnej woli, jasną jest rzeczą, że nawet rozmowa z diabłem może być pożyteczna. Dla tchórze—manjaka nawet z gęsią rozmowa jest groźna. Dla mądrego rządu litewskiego (a takim właśnie chcę go widzieć) moja wizyta może być bardzo, bardzo pożyteczna. Boć przecie ja ułatwiam zadanie na przyszłość — „wyjaśniam sytuację” — „uderzam w stół, by się nożyce odezwały gdzie”—„orientację wypogadzam”—„usuwam nudę, nowość tworzę, ruch robię... W oczach monomanjaków „zappenheimeryzowanych” zgadzam się być nawet błaznem, jeżeli moim blażnistwem rozśmieszę furję rozszalone oblicze mego „władcy”...

Złość, że przebywam w Wilnie? Że rozmawiam z wilnianami? Że urabiam dobrą opinię o Litwie? Czy to zbrodnia? Wszak to leży w interesie rządu litewskiego, aby sympatje wilnian pozyskać.

Nie wolno tak ubliżać Wilnu. Czy Wilno „dziewka”, aby się o nią dwaj kawalerowie kłócili? „Moja—nie twoja”. Jakże można tak farsowo kwestję Wilna stawiać? Przecież samo Wilno ma wolny głos, ma wolę wolnego wyboru. Niech samo Wilno powie, kogo wybiera. W tym celu trzeba uczciwie z Wilnem rozmawiać. Tak stawia zagadnienie wódz litewskich socjal-demokratów Kairys i jest rozumny politykiem...

Jeżeli tylko nienawiść do Polski jest sprawdzianem prawowierności, to 80 proc. Litwinów traci prawo nazywać się Litwinami. Najmniej tyle Litwinów nie żyje nienawistną do Polski, lecz troską o Litwę. Że ja musiałem w Polsce „gadać”, rozumieją to rozumni ludzie. Gdybym milczał, zasłużyłbym na słuszne podejrzenie...

Wracam do Ojczyzny—do Kowna Wracam bez najmniejszego lęku. Mam czyste sumienie—cierpień się nie boję.

Naród litewski jest zanadto rozumny i kulturalny, aby się bawił w maskaradę wyklinań.

Jestem spokojny. Z Polski wyjeżdżam moralnie przeświadczony, że Polska nie jest wrogiem niepodległości Litwy, że niema względem Litwy ukrytych złych zamiarów, że gotowa podjąć daleko idącą inicjatywę, celem załagodzenia sporu i przygotowania gruntu dla przyjaźni politycznej... Inicjatywa moja (choć samowolna, lecz nie samozwańcza) za jaki rok dopiero będzie sprawiedliwie rozumiana i oceniona... Na dzień dzisiejszy, przesyceni fluidami zoologicznej ideologii, niech będzie ta moja inicjatywa—śmieszna donkichoterja... Korona z głowy mi nie spadnie...

W każdym bądź razie—trawestując słowa Kriszny: „lepszą jest moc źle skierowaną, aniżeli martwość”—lepszą jest moja donkichoterja, aniżeli tępa megalopersekucyjna manja tych, co wszędzie weszła diabła z wyłączeniem swoich chorych mózgowic...

Opuszczając Polskę, serdecznie dziękuję Jej za gościnę. Równie serdecznie żegnam moich przyjaciół polskich, życząc im, aby płonęli tym Duchem ofiarnym, jakim płonął Ten, co spoczął na Wawelu w Roku Pańskim 1927. Tylko moralna siła pokonuje brutalną siłę materialną. Żadna inna. Źródłem moralnej siły dla Polski była przeważnie Litwa. To źródło usiłuje ktoś zasypać piaskiem, lecz nadaremno. Źródło wulkanizuje się...

I Litwin i Polak, chcąc się napić z tego źródła czystej wody, będzie musiał kornie ukłęknąć (Norwid). Botylko karafkę wzięwszy za szyję, można nacylić do ust i z agenty kabotyńskie wypróżnić jej dość często podejrzaną jakością zawartość.

Żegnam Was, bracia Polacy.
J. A. Herbaczewski.

Charakterystyka stronnictw litewskich

Chrześcijańsko-demokratyczna partja.

Założona w 1905 roku, była narazie tylko partją klerykałno-nacjonalistyczną z programem umiarkowanym, założycielami i członkami byli prawie wyłącznie księża. W ogłoszonym w 1906 roku programie przez założycieli partji księży Aleksandra Dąbrowskiego („Jakstas”), Jana Maironisa Maculewicz i Franciszka Buczysa, potępiają jako utopię marzenia o samodzielności Litwy. W 1917 roku jednak w czasie t. zw. Sejmu litewskiego w Piotrogrodzie, wraz z narodowcami głoszą już za postulatami niepodległości w przeciwieństwie do lewicy (socjalistów-ludowców Słazewicza, Santary, Leonasa i Socjalnej Demokracji), która żąda tylko autonomii w federacji rosyjskiej.

Przy organizowaniu przez Niemców pierwszej Taryby wchodzi do niej wraz z narodowcami i stanowią w niej większość. W tej filoniemieckiej akcji czynniejszą rolę odegrał fiskus Franciszek Karewicz, który 9 sierpnia 1916 roku za wspólną zgodą Rosji i Niemiec wyjechał z Petersburga do Kowna, a w 1917 roku jeździł do Wilhelma i Ludendorfa do kwatery głównej w Krenenach.

Do prezydium Taryby obok prezesa narodowca A. Smetony, wchodzi dwaj chrz.-demokraci ks. Justyn Staugaitis i Stanisław Szyling.

Po usunięciu się Taryby z Wilna do Kowna, gdy Smetona pojechał do Berlina, chrz. demokracja wchodzi w porozumienie z ludowcami Słazewicza i powoli zdobywa przodujące stanowisko. Głównymi prowadzonymi są księża Józef Wajłokaitis i Michał Krupowicz, pozatem ks. J. Staugaitis, ks. J. Purickis, ks. Jan Stefanowicz, ks. Antoni Szmulskis. Starzy założyciele partji — ks. ks. Dąbrowski, Maironis i Buczys usunięci zostają od czynnej polityki i służą tylko do pewnego stopnia jako autorytet dla wierzących mas. Do partji wstępują i zaczynają grać wybitniejszą rolę również ludzie świeccy, jak Fr. Dwidaitis, prawnik Antoni Tumenas, a z młodszych Kazimierz Ambrozaitis.

Od 1920 roku liderem partji jest ks. M. Krupowicz, główną sprężyną ks. J. Wajłokaitis. Ideologia partji zasadniczo zmienia się: nie partja ma istnieć dla wzmocnienia narodu i państwa litewskiego, ale Litwa i naród litewski mają służyć narzędziem dla ludzi zgromadzonych w partji chrz.-dem. do zrobienia kariery i przedewszystkiem wzbogacania się.

Karjerowiczostwo i chęć wzbogacania się stanowią wszystko w partji. Dlatego celu trzeba dojść do władzy, opanować wszystkie stanowiska, zagarnąć wszystkie bogactwa. Dla zdobycia władzy potrzebna silna organizacja partji i do tego zabierają się dwie jednostki, bądź co bądź wybitniejsze, ks. J. Wajłokaitis i ks. M. Krupowicz. Wajłokaitis: głowa finansowa, człowiek nadzwyczajnie zdolny do wszelkich geścieł bankowych i przemysłowych, zakłada Ukio Bank i szereg zakładów przemysłowych, potrafił w chwili krytycznej dać rządowi litewskiemu pożyczkę, biorąc w zastaw złoto, które Litwa otrzymała od Rosji, sam to złoto zastawia w potrójnie wyższej cenie i zdobywa w ten sposób kapitał dla swoich obrotów i prędko staje się najbogatszym człowiekiem w Litwie; wpływy swoje w rządzie wyzyskuje, by uwalniać swoje przedsiębiorstwa od opłaty podatków, korzysta z rządowych kredytów i t. p.; zdaje sobie jednak sprawę, żeby utrzymać się na tym świeczniku i dalsze ciągnąć dla siebie korzyści, trzeba mieć rząd ze swoich ludzi, czyli tych ludzi rządzących przyciągnąć do swej partji; czyni to, dając im udział w swoich przedsiębiorstwach i banku. Grupuje koło siebie tych wszystkich, którzy czy to już dzięki tej taktyce są materialnie dobrze uposażeni, czy też dążą w tym kierunku, przeto są bardziej zachowawczo usposobieni. W ten sposób tworzy się najbardziej prawicowy odłam chrześcijańskiej demokracji, który w czasie Sejmu ustawodawczego wyodrębnił się jako nabyto samodzielna Ukininko Sajunga.

Ponieważ jednak wobec pewnego radykalizmu społecznego przejawiającego się w Litwie pod wpływem bolszewizmu rosyjskiego i przyniesionych z Rosji przez wracających żołnierzy i uciekinierów hasła ultralewicowców, oparcie

sie na konserwatywnym włościanstwie, mało uświadomionem politycznie i przeważnie biernem, wystarczyć dla stworzenia potężnej partji nie może, Krupowicz organizuje partję jednocześnie w innym—skrajnie lewicowym kierunku. W Darbofederacji (federacja pracy) rzuca hasło demagogiczne, prześlaga programem socjalnym nawet socjalnych demokratów, żąda podziału ziemi i uposażenia nią bezrolnych i małorolnych. Sam w tej robocie jest suflerem, do prowadzenia agitacji wysuwa młodego adepta, osobę świecką, Kazimierza Ambrozaitisa.

Nakoniec dla utrzymania w swym ręku mas nieświadomych, ale głęboko wierzących, dla których zdanie księdza proboszcza jest zawsze miarodajnym, szczególnie dopuszczonych do czynnego życia politycznego kobiet, tworzy Krupowicz trzeci odłam — centrum katolickie, chrześcijańską demokrację w ściślejszym znaczeniu, najbardziej podobną do pierwotnej partji. Tam wysuwa obronę Kościoła Katolickiego i jego interesów na plan pierwszy, czem zdobywa poparcie episkopatu.

Litewscy działacze polityczni.



MERKIS ANTONI nowy gubernator Kłajpedy urodzony w roku 1887 w skopskiej gminie rakiszowskiego powiatu, ukończył gimnazjum w Rydze i prawny fakultet w uniwersytecie kijowskim. Oj początkowo w wojsku, w 1915 roku komendant dworca kolejowego w Kownie, w 1917 na rumuńskim froncie, potem na służbie w wojsku litewskiem, do rangi pułkownika. Dwukrotnie minister wojny w gabinetach koalicyjnych, raz wice minister, obecnie po grudniowym przewrocie znowu na czele Ministerstwa Obrony Krajowej. Z przekonania zdeklarowany prawicowiec i monarchista, nacjonalista mniej jaskrawy od innych, cieszy się pewną poważą i uznaniem szeroko wyciągniętą za człowieka rozumnego, takownego i z charakterem, to ostatnie bodaj zawdzięcza swojej zewnętrznej powierzchowności i unikaniu częstych jaskrawych wypowiedzi, umie dyplomatycznie zamilczeć, pozostawiając wrażenie, że ma wyraźną opinię i wie czego chce. Skądinąd jest ambny, lubi pieniądze, a zbytkiem odwagi nie greszy i pomimo orzeczenia, że „przedję głowę polozę, niż władzę z rąk wypuszczę”, przekonania o swej bezwzględnej odwadze nie obudził. Wymieniany nieraz, jako domniemany następcę Waldemara na stanowisku premiera, był doniedawna pono jednym z trzech działaczy (Waldemaras, Merkis, Aleksa), stanowiących rządzący triumwirat. Ostatnio, dekretem Prez. Rep. mianowany gubernatorem Kłajpedy.

Do osiągnięcia władzy wszystkie środki dla chrz.-dem. są dobre. Program ich pozwala im łączyć się z każdym dośł mocnym współzawodnikiem, którego narazie zwalczyć i usunąć nie mogą. Dlatego, chociaż zdawałoby się najbliższe stoją narodowców, z którymi zaczęli wspólną robotę w Tarybie, z chwilą przyjechania z Wilna do Kowna, zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa konkurencji i walki z socjalistami — ludowcami, którzy większą od narodowców reprezentują siłę, wolą odsunąć się od narodowców i wejść w porozumienie z ludowcami Słazewicza. Porozumienie nie dotyczy ani programu politycznego, ani conajmniej pewnej linii politycznej na bliższą metę; każdy zostaje przy swoim programie, linii polityki jasno zarysowanej niema. Porozumienie zawarte tylko co do ilości miejsc przy korytku, co do pewnej ilości tek ministerjalnych. Przez cały czas trwania Sejmu Ustawodawczego 15 maja 1920 — 6 paźdz. 1922 prowadzą rząd państwa krześcijaństwo wspólnie z ludowcami, w gabinetach ludowców Słazewicza i najdłużej trwającym w tym okre-

sie Griniusa. Za wspólną zgodą tych partji Sejm Ustawodawczy przeprowadza radykalne reformy—upaństwowienie lasów i reformę rolną i obdarza kraj konstytucją.

Wybory do I Sejmu (10.X.1922) dają chrz.-dem. blokowi 32 mandaty, ludowcom — 15 na 78 ogólnej liczby. Koalicja dotychczasowa mogłaby nadal rządzić, jak dotąd. Ale krześcijańskiemu, którym świta możliwość opanowania wyłącznie dla siebie rządów, już to nie wystarcza. Przytem wybory dały aż 15 mandatów mniejszościom narodowym, i 2 mandaty narodowcom, którzy systematycznie krytykowali i zwalciali krześcijańskich. Wtedy to zrodził się pomysł „wyjaśnienia” § 76 ordynacji wyborczej, które odbierając mandaty narodowcom i mniejszościom narodowym, mogłoby zapewnić większą siłę krześcijańskiemu. W decydującej o tem Komisji Głównej na 5 członków było dwóch chrz. demokratów, Żyd., poddający się rozkazowi rządu. Fridmann, Polak Joachim Gallera, pod prezydencją lewicowca Piotra Leonasa. Wniosek krześcijańskich o wyjaśnienie narazie nie przeszedł. Wznowiono więc pertraktacje z ludowcami i z p. Leonasem, obiecano Leonasowi postawienie jego kandydatury na Prezydenta Państwa. To wpłynęło na zmianę zdania p. Leonasa. Wyjaśnienie § 76 zmieniło podział mandatów, dając chrz.-dem. blokowi 37 (zamiast 32), ludowcom 19 (zam. 15), natomiast usuwając 2 narodowców, 4 Polaków, 3 Żydów, 2 Niemców i 1 Rosjanina, ale wbrew chęci inicjatorów wzmocniło socjalną demokrację (z 9 na 11) i komunistów (z 5 na 6).

Ponieważ jednak mniejszości narodowe (3 Żydów i 2 Polaków), oburzone dokonaniem na nich gwałtem, zdecydowały się od udziału w pracach Sejmu powstrzymać, chrz.-demokraci na 73 posłów mieli 37, czyli absolutną większość. Poczawszy tę siłę, krześcijańscy stali się mniej skłonni do dzielenia się tekami ministerjalnymi z ludowcami, przedewszystkiem nie dotrzymali obietnicy danej Leonasowi, — na prezydenta wybrali swego Stulgiskiego i zaczęli dążyć do usunięcia z gabinetu wszystkich nie swoich ludzi. Czteromiesięczne trwanie I Sejmu zeszło na tych wysiłkach. Krześcijańscy zdołali zepchnąć wszystkich do opozycji, oburzyć Żydów przez skasowanie ministra żydowskiego, skłonili przez to mniejszości do powrotu do Sejmu dla wyrażenia wotum nieufności rządowi, przyczem decydującymi okazały się głosy polskie. Wtedy Sejm został rozwiązany, a krześcijańscy posiadając władzę w ręku i opierając się na stanle wojennym, przeprowadzili nowe wybory, które dały im stanowcze zwycięstwo nad lewicą. Komuniści, niedopuszczeni do wyborów przez anulowanie ich list, nie zdobyli ani jednego mandatu, socjalni-demokraci dostali 8 (zamiast 9 w I Sejmie, rachując tylko to, co im bez wyjaśnienia § 76 należało), ludowcy 16. Zblokowane z sobą mniejszości narodowe zdołały zdobyć sobie prawie wszystkie „wyjaśnione” uprzednio mandaty — 14, ale krześcijańscy wchodząc z 40 posłami na 78 stali się bezwzględnie panami sytuacji i dopiero wtedy, w II Sejmie, pokazali prawdziwe swoje oblicze.

Trzymając się wypróbowanej taktyki przekupstwa—dopuszczania do udziału w materialnych korzyściach—potrafilii przeciągnąć do siebie postać rosyjskiego Jerina, który zapisał się do Ukininku Sajungi, następnie przeciągnęli i żydowskiego postać, rabina Golcberga, prawicowca, prowodyra „Achdusa”. W ten sposób, mając zapewnioną bezwzględną większość nie liczyli się wcale z opozycją i rządząli samowładnie.

Rządził narazie Szeszkom, t. j. Komitet z sześciu, po dwóch liderów każdej krześcijańskiej frakcji, później od początku 1926 r.—Trikom, t. j. komitet trzech — ks. Szmulskis (chrz. dem.), dr. Eljusz Draugelis (Ukin. Saj.) i Kaz. Ambrozaitis (Darbofed.). Prawdziwym dyktatorem, który w tych komitetach, a raczej przez te komitety dawał nakazy wszystkim posłom większości był Krupowicz.

Dla wzmocnienia swego dyktatorskiego stanowiska potrafil Krupowicz powściągać do centr. zarządów frakcji chrz. dem. nowych ludzi, przeważnie młodych, bezwzględnie mu oddanych i posłusz-

nych, jak Endziulajtis, a usunąć od decydujących wpływów wszystkich, którzy bardziej samodzielnie mieli zdanie.

Te metody postępowania zemściły się na chrz. dem. partji przy wyborach do III Sejmu w maju 1926 r. Pod hasłem protestu przeciwko rządowi krześcijańskiemu zaczęły się przy nowych wyborach wszystkie partje litewskie—nawet prawicowi narodowcy zawarli blok z lewicowcami ludowcami. W rezultacie krześcijańscy stracili dziesięć mandatów i weszli do nowego sejmu z 30 posłami na 85 ogólnej liczby.

Usunięci od władzy rozpoczęli zająć opozycję przeciwko rządowi lewicy, wciąż strasząc ogół widmem bolszewizmu i polonizacji kraju i przygotowując zamach faszystowski przy pomocy pułk. Grigaliunasa Głowackiego, redagującego faszystowskie pismo „Tautos Valia”, majora rezerwy J. Tonkusa i kapitana Klimaitisa.

Przewrót grudniowy, dokonany przez inną grupę wojskowych, zbliżoną do Smetony, zaskoczył krześcijańskich. Zgodzili się z faktem dokonany i niby lojalnie dali swe poparcie, posyłając do gabinetu swoich ludzi. Weszli więc do gabinetu Waldemaras Bistras i Karwialis od chrz. dem. fr., Szyling i Musteikis od Uk. Saj. i na kontrolera państwa Milczus od Darbo Fed. Mając więc połowę swoich ludzi w gabinecie (4 przeciwko 2 narodowcom i 2 z partji gospodarzy, kontroler państwa nie wchodzi do gabinetu) mogli mieć nadzieję, że prędko decydujący głos zdobędą, tembardziej, że i całe prezydium Sejmu przeszło w ich ręce. Szczególnie, gdy do wotum nieufności przyłączyła się partja gospodarzy i Sejm został rozwiązany, zaświatała ta nadzieja krześcijańskiemu. Narazie sięgnęli ręką po nową tekę ministerjalną, dla swego Stulgiskiego (rolnictwa na miejscu Aleksy), ale gdy Aleksa wolał wystąpić z partji, niż zrezygnować z ministerstwa, krześcijańscy stanęli na gruncie żądania natchmianstwowch nowych wyborów do Sejmu zgodnie z Konstytucją, ale wbrew opinii narodowców. Aż ścis spotkał ich zawód ze strony nibyto swoich ludzi — przedstawił Uk. Saj. w gabinecie — Szyling i Musteikis stanęli po stronie narodowców, za co zostali z frakcji Uk. Saj. usunięci. Temniemniej pozostali w mniejszości Bistras i Karwialis musieli podać się do dymisji i zostali zastąpieni przez narodowców Szakonisa i Tubelisa.

Wybory w obecnej chwili przy starej ordynacji wyborczej i przy stanie wojennym mogłoby zapewnić zwycięstwo krześcijańskiemu, a w każdym razie dać im w nowym składzie rządu przeważającą rolę: nie więc dziwnego, że do tego zmierzali. Narodowcy natomiast mogą tylko stracić i znowu zejść do podrzędnej roli.

Jak się ukształtują stosunki w przyszłości, trudno przewidzieć. Jedno jest pewne, że Krupowicz tak łatwo nie zrezygnuje ze swych aspiracji. Już po przewrocie grudniowym, mając swoich ludzi w gabinecie, nie wahał się w dalszym ciągu szyćkować do nowego przewrotu. Zesłanie Tonkusa i Klimaitisa do obozu koncent. w Wornich, zamknięcie pisma „Tautos Valia” są pod tym względem znamienne. Albo więc w tym duchu będzie przygotowywał zamach i w chwili odpowiedzialnej go dokona, albo będą krześcijańscy w biernej opozycji wyczekiwać bankructwa obecnej polityki antykonstytucyjnej, by z chwilą nowych wyborów, opierając się na swym najmocniejszym i najliczniejszym aparacie partyjnym zwyciężać, jako „rzetelni” obrońcy Konstytucji, którzy woleli usunąć się od rządów, niż iść drogą antykonstytucyjną.

Względna słabość obecnego rządu i brak w nim ludzi o silnym charakterze z jednej strony, a wybitna indywidualność Krupowicza z drugiej, może jeszcze raz dać zwycięstwo i władzę w ręce krześcijańskich.

Znamienem jest, że przedstawiciel Darbofeder. Darbys nie podał się do dymisji, mówi się przytem o rozłamie w Darbofed. i jakoby Ambrozaitis popiera rząd narodowców, co najtrudniej, zdawałoby się, można programowo uzasadnić. To też „Socjaldemokrata” nazwał Milczusa „koniem trojańskim”, pozostawionym na zgubę Trojan-rodowców.

Życie gospodarcze.

Produkcja i spożycie soli.

Do odrodzenia Polski saliny urządzone były dla zaopatrzenia tylko ośmiu milionów ludności Małopolski, dla ludności więc prawie 10 milj. do 1920 r. sprowadzano konieczności sól z Niemiec. Obecnie jednak dzięki wysiłkowi i sprawności polskiego górnictwa solnego, produkcja o tyle wzrosła, że dziś jesteśmy w stanie wywozić poważne ilości, zwłaszcza soli kamiennej. Czynnych zakładów, produkujących sól, Polska posiada obecnie 14, a mianowicie: w wojew. poznańskim 3 — Inowrocław, Wapno i Solno, w wojew. warszawskim 1 — Ciechocinek, w wojew. krakowskim 2 — Wieliczka i Bochnia, w wojew. łódzkim 3 — Lacka, Drohobycz i Stebnik i w woj. stanisławowskim 5 — Bolechów, Dolina, Kalusz, Ławczyk i Kosów.

Polska wytwarza wszelkie znane rodzaje soli, z wyjątkiem soli hutniczej, a więc: warzonką luksusową, warzonką panwiową i sól kamienną.

Ogólna produkcja soli kamiennej warzonej i w postaci solanki wyniosła w r. 1926 — 457.711 tonn z czego na saliny państwowe przypada 267.404 tonn czyli 58,4 proc., prywatne zaś 190.367 tonn czyli 41,6 proc.

Pod względem gatunków sól wyprodukowana dzieli się na: sól kładalną 305.941 tonn czyli 66,8 proc. sól przemysłową 142.906 tonn czyli 31,2 proc., sól bydlęca 6.990 tonn czyli 1,6 proc. oraz sole inne 1.934 tonn czyli 0,4 proc.

Ogólna produkcja w porównaniu z r. 1925 zwiększyła się o 33.220 tonn czyli o 7,8 proc.

Catoroczna sprzedaż soli wyniosła w r. 1926 — 461.139 tonn przewyższając catoroczną produkcję o 3.368 tonn, przyczem z ogólnej ilości na rynku wewnętrznym sprzedano 440.137 tonn czyli 95,5 proc., resztę w ilości 21.002 tonn czyli 4,5 proc. eksportowano zagranicę.

Zakłady salinowe państwowe i

prywatne zatrudniały w r. 1926 przeciętnie 3,682 robotników. Nagłóg obrót solą w Polsce jest przeważnie państwowym (monopol państwowy). Czysty dochód osiągnięty z monopolu przedstawia się, jak następuje:

w r. 1924	zł. 16.000.000
" 1925	" 31.726.627
" 1926	" 42.200.000

w r. 1927 dochód mniejszy nie będzie.

Konsumcja rok rocznie zwiększa się co uwidocznia się w poniższym zestawieniu:

na jednego mieszk.	rok 1924	8,04 kg.
	" 1925	10,06 "
	" 1926	10,09 "

W Wileńszczyźnie podług posiadanych informacji zużycie na głowę wynosi w przyb. 6,00 kg.

Zużycie soli na cele jadalne, jako stałe, proporcjonalne do ludności kraju, nie może jednak decydująco wpływać na rozwój produkcji gdyż główną rolę odegra używanie soli na cele przemysłowe i rolnicze oraz eksport. Konsumcja soli przemysłowej obecnie wynosi zaledwie 60 proc. w stosunku do ogólnej konsumpcji tego produktu, wobec 60 proc. w Niemczech.

Przy racjonalnym zaś odżywianiu byłaby solą konsumpcja winna wynosić ok. 140.000 tonn rocznie.

Obniżenie kosztów produkcji, obniżenie cen soli, i ulepszenie zbytu, szczególnie eksportu, staje się zadaniem chwili.

Koszty bowiem produkcji soli naszej są wygórowane, tak, że racjonalna gospodarka, zwłaszcza eksport został wprost uniemożliwiony.

Przynależne jednak należy, że w porównaniu z okresem przedwojennym nastąpiło znaczne obniżenie kosztów własnych produkcji i wydajne podniesienie wydajności pracy, pomimo, że za czasów polskich nastąpiło skrócenie dnia pracy oraz znaczne podwyższenie świadczeń socjalnych w porównaniu z czasami przedwojennymi.

portu włókienniczego i przedyskutowania sprawy bezpośrednich dostaw surowców.

Ulgi podatkowe w rolnictwie.
Celem przyścia z pomocą rolnikom, poszkodowanym wskutek klęsk gradobicia, Ministerstwo Skarbu poleciło odroczyć pobieranie bieżących i zaległych należności podatku gruntowego do dnia 1/X 1928 r. Z ulg powyższych korzystają mogą warszaty rolne, które uległy zniszczeniu w stosunku 40%. Egzekucja innych zaległości podatkowych ma być stosowana z wielką oględnością.

Obniżenie cen superfosfatu.
Jak się dowiadujemy, fabryki superfosfatu uchwały obniżyć ponownie cenę superfosfatu przy wagonowych ładunkach; nowa cena wynosi franco stacja Tczew na zł. 12,96 przy odbiorze po 1 sierpnia. Rolnicy, którzy w ostatnich czasach zakupowali superfosfat po cenach wyższych, winni zażądać od firmy, dostarczającej superfosfat, odpowiedniej redukcji ceny.

Zjazd dziennikarzy-ekonomistów.
Stowarzyszenie Polskich Dziennikarzy i Publicystów Gospodarczych w Warszawie w porozumieniu z Izłą Handlową i Przemysłową we Lwowie powzięło zamiar zwołania do Lwowa w czasie trwania VII ych Targów Wschodnich ogólnopolskiego zjazdu dziennikarzy i publicystów gospodarczych. Zjazd ten będzie miał na celu zbliżenie polskiej prasy ekonomicznej ze sferami gospodarczymi. Dokładne określenie daty i programu zjazdu nastąpi w dniach najbliższych.



Znowu ukazała się w sprzedaży znana ze swej wydajności i smaku Herbata marki „CZAJNIK”.
Zadajcie wszędzie! 5082

Więści i obrazki z kraju

MOŁODECZNO.

Czy znowu na spekulację?

Dochodzą nas wiadomości, iż osławiony p. Zawadzki — były plenipotent majątku Mołodeczno, który sprawę tego majątku tak dalece zabagnił, że nasze Urzędy Ziemskie — jak widać — nie wiedzą od czego zacząć „meliorację” — czyni wszelkie możliwe starania o kupno uroczyiska Mościszcz — o obszarze około 400 dziesięcin — a położone obok Mołodeczna.

Na wstępie samemu zaznaczyć musimy, iż swego czasu nabył chcieli te grunta mieszkańcy komasującej się wsi Ragozy w gm. Mołodeczańskiej — lecz wzywając i plenipcent — p. Wasilewski o sprzedaży ich mówić nawet nie chciał.

Wydaje się to nam tembardziej dziwnem gdyż p. Zawadzki płacił ma zaledwie po 27 — słownie dwadzieścia siedem złotych za dziesięcinę! Jakieby to grunta nie były, to cena ta śmiesznie niska i kto wie, czy Skarb Państwa nie stracił jednak przy ewent. zawarciu umowy.

Dla nas jest rzeczą jasną, że Zawadzki nie kupuje tej ziemi dla siebie — a najprawdopodobniej stoją za jego plecami znani już obecnie „dzierżawcy” — a właściciele — właściciele — maj. Mołodeczno — Nowosadzki Szłoma i Tarczycki Mowsza.

O połączenie kolejowe z Trokami.

Wycieczki turystyczne, przybywające z rozmaitych okolic Polski do Wileńszczyzny, po zwiedzeniu samego Wilna i najbliższych okolic (Werki, Trynopol), zwiedzają w dalszym nieco promieniu leżące Troki z jego malowniczymi jeziorami i ruinami zamczyska, jako miejscowość najbardziej godną uwagi. Wilmianie również o Trokach nie zapominają i czy to przy niedzieli, czy innej jakiej okazji wielkimi nierzaz partjami jadą do tej krainy baśni i sportu.

Wszyscy przynoszą z tej wycieczki jaknajlepsze wrażenia, o ile chodzi o malowniczość miejscowości i rozrywki z wodą związane, stale słusznie jednakże utyskują na fatalne wprost warunki komunikacyjne i brak jakichkolwiek bądź zakładów wypoczynkowych w miejscach.

W rzeczy samej trzeba mieć duży zapas cierpliwości i dobrej woli, żeby odbyć tę krótką, bądź co bądź, podróż w jedną stronę i z powrotem!

Po wyjściu z pociągu w Landwarowie trzeba co tchu biec do dorożek, czy furmanek, chcąc zdobyć dla siebie miejsce, przy pomysłnym zaś załatwieniu tej kwestji, co się nie zawsze i nie każdemu udaje (szczególnie przy niedzieli), wycieczkowiec dobrą godzinę wytrząść się musi przedpotopowym wehikułem, zwykle brudnym i zaszarganym, w ciasności i pozycji nierzaz nie do opisania. To samo dzieje się i przy powrocie z Trok, w samem zaś miasteczku niema zakładu hotelowego, schroniska lub chociażby przyzwoicie urządzonej kawiarni, gdzieby można było wypocząć w warunkach mniej lub więcej europejskich i dostać wyżywienie po cenach niechybnie już takich jak w Wilnie.

Podobny stan rzeczy zraża i odstrasza niejednego, tembardziej, że podróż powyżej opisana i pobyt w miejscu związanym jest z kosztami całkiem niestęsznymi i zbytecznymi, co odbija się na frekwencji publiczności i nie przyczynia się do pożądanego wzrostu turystyki. Zagadnienie dogodnego dojazdu

DRUSKIENIKI.

Ostre wystąpienie przeciwko dyrektorowi Malinowskiemu.

„Głos Druskienicki” wystąpił z nader ostrym artykułem przeciwko dyrektorowi zdrojowiska w Druskienikach p. Malinowskiemu. Pismo to oskarża dyrektora Malinowskiego, o to, że użył on na własne potrzeby kredyty otrzymane na rozbudowę Druskienik.

W tym samym numerze „Głosu Druskienickiego” wydrukowany jest protest kuracjuszków przebywających w Druskienikach przeciwko dyrektorowi Malinowskiemu w którym jest on wskazany jako winowajca śmierci trzech młodych ofiar, pochłoniętych w bieżącym roku przez Niemen. (cz.)

GRODNO.

Święto pułkowe.

W dniach 20 i 21 b. m. 81 pułk piechoty, stacjonujący w Grodnie obchodził rocznicę swego powstania.

Echa Święta Żołnierza w 22-gim Baonie K. O. P. w Trokach.

Święto żołnierza 22-gi Baon KOP. mimo, iż większa część żołnierzy Baonu przebywa na manewrach, obchodził uroczystie.

W przeddzień święta wieczorem przy świetle pochodni odbył się capstrzyk po ulicach miasta.

Dzień święta rozpoczęto nabożeństwem w miejscowym kościele. Po nabożeństwie na rynku miejskim przy licznie zgromadzonej ludności i w obecności przedstawicieli miasta nastąpiło podniesienie chorągwi na maszt, potem Dowódca Baonu major Budzewicz w krótkich słowach podkreślił znaczenie uroczystości wnosząc okrzyk na cześć Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Następnie odbyła się defilada przed Dowódcą Baonu.

O godzinie 13-ej na placu sportowym zasiadła za stolami brać żołnierska z dowódcą Baonu, przedstawicielami miasta, oficerami i ich rodzinami, przy dźwiękach muzyki spożyto wspólny obiad, po którym burmistrz w imieniu ludności m. Trok wręczył dowódcy Baonu podarki dla żołnierzy.

Następnie żołnierze udali się do parku miejskiego gdzie przygotowano zabawę ludową, urozmaiconą licznymi i miłymi niespodziankami.

O godz. 17-ej amatorskie kółko teatralne składające się z oficerów i podoficerów oraz ich rodzin odegrało dla żołnierzy aktualny epizod dramatyczny „Szalecy” układu Bakala. Słowo wstępne wygłosił porucznik Kuszelewski charakteryzując w pięknych słowach obraz „Cudu nad Wisłą”. Program teatralny uzupełniły laskawe występy artystów scen wileńskich p. Hajdamowiczowej i p. Marjańskiej. Akompanjament objął p. dyr. Szeligowski.

O godzinie 20 ej powtórzono popołudniowe przedstawienie dla przedstawicieli miasta i zaproszonych gości.

Przed podniesieniem kurtyny wygłosił słowo wstępne, podnosząc dzieje, losy i zasługi żołnierza polskiego profesor U. S. B. p. Limanowski, które publiczność przyjęła z entuzjazmem i gorącymi oklaskami.

Po skończonem przedstawieniu odbyła się zabawa w Kasynie Oficerskiem, która wśród miłego nastroju przeciągnęła się do białego dnia. (Kul.)

L. B—wies.

Popierajcie przemysł krajowy!

Podwójna radość dla naszych dzieci!



Do każdej paczki czekolady SUCHARD dodajemy DARMO ku ucieśnieniu dzieci zabawkę tektrową, przedstawiającą psa bernardyna, poruszającego oczyma i językiem. Każdy więc może jeszcze dzisiaj sprawić swym dzieciom podwójną radość, albowiem kupując paczkę czekolady SUCHARD, otrzymuje przede wszystkim czekoladę, uznaną za najlepszą w całym świecie, za cenę nie droższą od innych znacznie gorszych wyrobów czekoladowych a naddo jeszcze bardzo oryginalną i zajmującą zabawkę dla dzieci.

Velma Milka Biftra

KRONIKA.

Niedziela
21
sierpnia

Dziś: Joanny Frem. W.
Jutro: Symforjana M.

Wschód słońca—g. 4 m. 25
Zachód — g. 18 m. 55

MIEJSKA.

— Wyjazd na Górny Śląsk vice-prezydenta miasta inż. Czyż. Vice-prezydent m. Wilna i szef Sekcji Technicznej Magistratu inż. Czyż wyjechał w dniu wczorajszym do Katowic i Sosnowca celem przeprowadzenia na miejscu pertraktacji z firmą „Fieszer i Gamber” w sprawie przyspieszenia robót, jakie są prowadzone w związku z otrzymaniem przez wspomnianą firmę zamówieniem na dostawę dla wileńskiej elektrowni miejskiej kotłów parowych.

— Kłedy nastąpi wybór członków Komitetu Rozbudowy m. Wilna. Na najbliższym posiedzeniu Rady Miejskiej, które odbędzie się w dniu 1-go września br. dokonany zostanie wybór członków Komitetu Rozbudowy m. Wilna.

— Posiedzenie Komisji Regulaminowej. We wtorek 23 bm. odbędzie się drugie zrządzone posiedzenie Komisji Regulaminowej celem opracowania projektu czynności miejskich komisji radzieckich.

— Oferta „Ekonomij”. Dowiadujemy się, iż bielska firma „Ekonomia” złożyła do Magistratu m. Wilna ofertę na przeprowadzenie w Wilnie robót w kierunku odzelenienia wody wodociągowej.

WOJSKOWA

— D-ca KOP'u gen. Minkiewicz w Wilnie. D-ca KOP'u gen. Minkiewicz po przeprowadzeniu inspekcji pasa granicznego na odcinku 6 brygady KOP'u, w powrotnej drodze zatrzymał się w Wilnie.

— Sędzia rozjemczy na manewrach. Na tegorocznych manewrach jesiennych, które przeprowadzone będą w okolicach Podbrodzia, jako sędzia rozjemczy został mianowany pułkownik Górski z KOP'u.

— Wynik zawodów hipicznych KOP'u. Wynik zawodów konnych zorganizowanych przez Korpus Ochrony Pogranicza, przeprowadzonych zaś na terenie poszczególnych brygad w ogólnej klasyfikacji przedstawia się jak następuje:

I miejsce zdobył 19 szwadron brygady, punktów karnych 635. — II-gie miejsce zajmuje 15 szwadron 5 brygady; punktów karnych 1050. — III-cie miejsce przypada w udziale 6 szwadronowi 3 brygady punktów karnych 1140. — Na podstawie najmniejszej ilości punktów karnych, Korpus 1-szą nagrodę przyznał 13 szwadronowi 6 brygady KOP'u.

Z IZBY SKARBOWEJ.

— Interpretacja nazwy „karczma”. W Nr. 25 Dziennika Urzędowego Ministerstwa Skarbu (w dziale podatków pośrednich) ukaże się okólnik w sprawie interpretacji pojęcia „karczma” pod względem akcyzowych opłat patentowych.

W myśl powyższego okólnika karczmy i domy zajezdne są to przedsiębiorstwa gospodarczo-szynkarskie, znajdujące się na krawcach miast, w miasteczkach i osadach, po wsiach i przy drogach w miejscach niezamieszkałych, przeznaczone przeważnie dla przyjezdnych, gdzie podróżni mogliby otrzymać gorące potrawy, napoje alkoholowe, nocleg dla siebie i schronisko dla koni i pojazdów.

Karczmy i domy zajezdne powinny zatem oprócz lokalu handlowego posiadać, w zależności do miejscowych stosunków, jeden lub kilka pokoi, przeznaczonych dla spoczynku podróżnych, z urządzeniami dla noclegu. Nadto powinny one posiadać kuchnię dla przygotowywania gorących potraw i kryte pomieszczenie dla koni i pojazdów.

Tylko przedsiębiorstwa, odpowiadające powyższym wymaganiom, mogą być uznane za karczmy i domy zajezdne i mogą wykupować patenty akcyzowe w wysokości, określonej w rozdziale B p. 4 załącznika do art. 83 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z 26-go marca 1927 r. o monopoliu spirytusowym. Wszystkie inne zakłady detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych z wyszynkiem (prócz bufetów i cukierni) należy uważać za restauracje, które powinny wykupować patenty akcyzowe w wysokości, określonej w rozdziale B p. 1 powołanego załącznika.

— Świadczenia przemysłowe III kategorii. Wszystkie składy i sklepy sprzedające piwo hurtowe obowiązane są do wykupienia świadczenia przemysłowego III kategorii.

SPRAWY ROLNE

— W sprawie obniżenia taryfy na produkty ogrodnicze. W celu podniesienia ogrodnictwa, które na Wileńszczyźnie ma wielkie widoki rozwoju—Związek Kółek i Organizacji Rolniczych Z. Wileńskiej zwrócił się onegdaj do Ministerstwa Rolnictwa z memorjałem, w którym uwydatniając konieczność obniżenia taryf na wywóz produktów ogrodnictwa, prosił Ministerstwo o jaknajprzychylniejsze załatwienie tej sprawy.

— Wszepolski zjazd pomologiczny. W Warszawie w październiku odbędzie się ogólny wszechpolski zjazd pomologiczny, który będzie miał za zadanie wyjaśnić, które odmiany drzew owocowych należałyby uprawiać celem stworzenia wielkiego polskiego sadownictwa handlowego. Poza tym zjazd ten będzie miał za zadanie choćby w ogólnych zarysach wykreślić rejony sadownictwa, produkujące już masowo poszczególne odmiany drzew owocowo-handlowych, lub nadające się do masowej produkcji.

Zjazd pomologiczny ma być połączony z wystawą wszechpolską pomologiczną. Zadaniem jej będzie przez racjonalnie zgrupowany materiał pomologiczny z całej Polski:

1) zilustrowanie w odmianach owoców — współczesnego sadownictwa handlowego w poszczególnych miejscowościach,
2) wykazanie, które z odmian o celach handlowych nadawałyby się do masowej produkcji w danej miejscowości.

Przedwstępna konferencja pomologiczna, która odbyła się w marcu b. r. w Warszawie z udziałem przedstawicieli z całej Polski stanęła na słusznym stanowisku, że do wykonania zadań zjazdu powołane komitety prowincjonalne na terenie całej Polski. To też w najbliższym czasie Związek Kółek i Organizacji Rolniczych Z. Wileńskiej przystąpi, do powołania Komitetu prowincjonalnego na Wileńszczyznę do którego wejdą przedstawiciele organizacji ogrodniczych i rolniczych, jak również znawcy owocarstwa i kupcy. (S.)

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— Ze Stow. Kup. i Przemysłowców Chrześcijan. W związku z dekretem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, kupcy wileńscy przygotowują się do wyborów do tychże izb, mających nastąpić w najbliższym czasie. (I)

WYZNANIOWA

— Wyznaniowe gminy żydowskie. Województwo wileńskie na mocy rozporządzenia ministra W. R. i O. P. zostało podzielone na następujące okręgi żydowskich gmin wyznaniowych:

Wilno, Nowe Troki, Nowa Wilejka, Wilejka, Braślaw, Druja, Włocławek, Dokszyce, Głębokie, Dzisna, Plissa, Łużki, Mołodeczno, Raków, Radoszkowice, Oszmiana, Smorgonie, Holszan, Dunilowice, Postawy, Hoduciszki, Ignalino, Podbrodzie, Świr, Święciany, Iłża, Dołhinowo, Olkieniki, Podbrodzie, Turgiele i Worniany. (I)

DOBROCZYŃNOŚĆ.

— Ofiarności czytelników naszych polecamy Kazimierza Sobolewskiego, syna powstańca, człowieka w podeszłym wieku, obrzczonego rodziną, nieuleczalnie chorego żoną, bez pracy, w b. ciężkich warunkach. Zapomogi można nadsyłać bądź do Redakcji bądź wprost pod adresem Nowoświecka ul. lewa dom. Nr. 3-a dom. Bartoszewicza Kazimierz Sobolewski.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— O pomoc amerykańską dla Żydów w Polsce. W Warszawie bawi redaktor żydowskiego czasopisma młodzieży akademickiej w Ameryce p. Hurwitz, który w

rozmowie z przedstawicielem Hajnta oświadczył, iż żydostwo polskie mogłoby uzyskać pomoc materialną w Ameryce, gdyby wysłało do żydostwa amerykańskiego delegację polityczną i bezpartyjną, która przemawiała w imieniu całego żydostwa polskiego. Szanse uzyskania znacznych środków materialnych byłyby w tym wypadku bardzo znaczne. (WIP)

NADESLANE.

— Nocne seanse w kinematografie „Helios”. W najbliższych dniach będzie Wilno miało możność zobaczenia ciekawego filmu z tajemnic powstania życia ludzkiego p. t. „Jak powstaje człowiek”. Drażliwy ten film przedstawiający nadzwyczaj ciekawy i zagadkowy proces od zapłodnienia do porodu, o którym już szeroko rozpisywała się prasa polska, demonstrowany być może tylko jeden raz dziennie w nocy o godz. 11.30 i dostępnym będzie dla pań od lat 18 i dla panów od lat 20. Bliższe szczegóły wkrótce w reklamach. 5081.

Teatr i muzyka.

— Teatr Polski (sala „Lutnia”). „Papa” Caillaveta i Fiersa, komedia pełna uśmiechów, poezji, słońca i wdzięku, doskonale grana przez zespół Teatru Polskiego, przypada do gustu publiczności, gdyż „Papa” ściąga do Teatru codziennie liczną publiczność.

— Dzisiejsza popołudniówka. Dziś o godz. 4 m. 30 popoł. grany będzie po raz ostatni w sezonie żart sceniczny Dunin-Markiewicza „Cnota Pana Tosia”. Wileńskie T-wo Filharmoniczne (ogród po-Bernardyński).

Dziś 21 sierpnia r. b. o godz. 8 wiecz. wielki koncert-benefis prof. A. Kontorowicza, znakomitego skrzypka i koncertmistrza orkiestry.

W programie: Mendelsohn, koncert skrzypcowy z tow. orkiestry, Rimski-Korsakow, Szecherzadza oraz wiele innych utworów solowych.

Dyrygent: R. Rubinsztein. — Konservatorium Muz. w Wilnie. W nadchodzącym roku szkolnym Konservatorium przeniesione będzie do lokalu przy ul. Dominikańskiej 3. Rok szkolny rozpoczyna się dn. 1 września. Zapisy kandydatów nowostępujących oraz słuchaczy dotychczasowych odbywają się w sekretariacie Konservatorium codziennie od godz. 11—1. Program nauki obejmuje: przedmioty teoretyczne (zasady muz., harmonia, kontrapunkt, solfeggio, historia muzyki), grę na instrumentach (fortepian, organ, skrzypce, wiolonczela, kontrabas, altówka, orkiestrowe instrumenty dęte), śpiew solowy, oraz zespoły (gra orkiestrowa, kameralna, śpiew chórów).

Radjo.

NIEDZIELA 21 sierpnia.
Warszawa 10 kw. 1111 m.

- 12.00. Sygnał czasu. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Komunikaty P. A. T. Nadprogram.
- 13.45. Odczyt p. t. „Uprawa pod oziminy”.
- 14.10. Pogadanka p. t. „O zakładaniu sadów”.
- 14.35. Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze”.
- 15.00. Komunikat meteorologiczny.
- 15.05. Odczyt p. t. „O doświadczeniach nawozowych”.

15.30. Transmisja z Dolny Szwajcarskiej. 17.00. Audycja dla dzieci. 17.35. „Okreźne”, dwuktaowa komedia Józefa Korzeniowskiego. 18.35. Rozmaitości. 18.55. Komunikaty P. A. T. 19.10. Odczyt p. t. „Obozy instruktorskie”. 19.35. Odczyt p. t. „Japonja—gdzie teatr jest swietynią”.

— Usiłowanie samobójstwa. Kaniwska Benigna z m. Antokolska 28, usiłowała popełnić samobójstwo za pomocą wypicia esencji octowej. Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło ją do szpitala. Jaką w stanie niezagrażającym życiu. Przyczyna narażenie nie ustalona.

— Kradzieże. Wajst Karol zam. Kolejowa 7, zameldował policji o kradzieży zegarka z kieszeni na rynku Tyszkiewiczowskim wart. 225 zł.

— Szmulowi Piasekiemu zam. zauł. Głuchy 3, skradziono marynarkę wart. 15 zł. Kradzieży dokonał Dominkiewicz Wincenty zam. Wilkomierska 41, którego zatrzymano.

— Został zatrzymany bezpośrednio po dokonaniu kradzieży Stankiewicz Jan zam. Kalwaryjska 99, na szkodę Piotrowskiego Józefa zam. we wsi Minkiele, gotówki i ubrania ogólnej wart. 300 zł.

Na wileńskim bruku.

— Usiłowanie samobójstwa. Kaniwska Benigna z m. Antokolska 28, usiłowała popełnić samobójstwo za pomocą wypicia esencji octowej. Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło ją do szpitala. Jaką w stanie niezagrażającym życiu. Przyczyna narażenie nie ustalona.



Nowe czasy — nowe metody!

Panna Kasia Mądralska używa teraz życia, bo ciężkie pranie, które trwało dawniej cały dzień, odbywa się obecnie w ciągu kilku kwadransów.

RADION wykonywa całą pracę!

Rozpuścić Radion w zimnej wodzie, namoczona przedtem bieliznę włożyć do rozczywnia i gotować 20 minut, potem płukać starannie

Bielizna staje się czysta i śnieżnobiała.

Radion nie zawiera podwójną dawką chloru ani innych szkodliwych.

Oszczęda bieliznę i ręce. Redukuje pracę do minimum.

RADION sam pierze!

5074

LECZNICA I SZPITAL Litewskiego Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej

Wilno, ul. Wileńska 28.

W przychodni przyjmują lekarze specjaliści: Choroby dziecięce od 11 — 12 i od 2 1/2—3; choroby wewnętrzne od 10 — 4; chirurgiczne od 1 — 2; kobiece 11 — 1; oczu 11 — 2; uszu, nosa i gardła 2—4; zębów 10—11; skórne i weneryczne 2—3; nerwowe 1—2.

W szpitalu oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny, położniczy. Leczenie Promieniami, fotografowanie, prześwietlanie, elektryczne wanny, elektryczny masaż. Laboratorium analityczne. 4934

Gabinet Roentgena i elektro-leczniczy

Kino-Teatr „Helios” Wileńska 38. Dziś FILM ZE ŚPIEWEM! Monumentalne arcydzieło w wykonaniu artystów teatru STANISŁAWSKIEGO w Moskwie w/g znanej powieści A. PUSZKINA „Stancjonnyj snotritel”. W roli gł. genialny J. MOSKWIN i uroczą warszawianką W. MALINOWSKA. Podczas seansów od godz. 6-ej będą odśpiewane romanse rosyjskie. Ostatni seans o godz. 10.30. 5059

Pianina

do wynajęcia. Reperacja i strojenie. Mickiewicza 24—9. Estko. 5000

INTERNAT

dla pań i panek kształcących się w zakładach naukowych w Wilnie otworzyły Siostry Misjonarki Św. Rodziny przy ulicy Wielkiej Nr. 15, m. 1. Tutzież PRZEDSZKOLE dla dzieci od 4—7 lat. Warunki do omówienia na miejscu codziennie od godziny 10—12 rano i od 2—5 popołudniu. 5056 1

Permutera Ultramarina jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny, wapna i celów malarskich. Odnaczona na wystawach w Brukseli i Mediolanie złotymi medalami. Wszędzie do nabycia. 4953

Biuro Elektro i Radio-techniczne D. Wajmana, Wilno, Trocka 17, tel. 781. Najtańsze źródło zakupu materjałów elektro-technicznych i radiowych. Ceny konkurencyjne. Prosimy o przekonanie się. 4498

Mamka przyjmie na karmienie niemowlę. Chętnie zgodzi się na wyjazd. lub do domu. Ul. Bonifaterska 14, m. 12.

Mieszkań większych i mniejszych w różnych dzielnicach miasta poszukujemy dla swoich reliktantów. Dom H. K. ZACHEŁTA, Gdańska 6, 1 piętro, tel. 9-05. 5065-1

Mieszkań dużych i małych poszukujemy dla solidnych reliktantów. Wileńskie Biuro Komisji Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152 5061-1

Ogłoszenia do Kurjera Wileńskiego przyjmują na najbardziej dogodnych warunkach

ADMINISTRACJA Kurjera Wileńskiego Jagiellońska 3.

CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego LECZY: Kamienie żółciowe, choroby wątroby i przemiany materji. Warszawa, Nowy-Swiat 5, telefon 504-96.

Kamienie schodzą bez bólu — Ataki w zupełności ustają. OBJAWY początkowe: ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się zebra) Pobołowania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Język obłożony. Odbijanie gazami. Wzdęcie i burczenie w kiszkiach. Bóle i zawroty głowy. Podczas ataków: dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej—w pasie—krzyżu—i sęga aż pod łopatkę. Wzdęcie brzucha, rozszadanie zebra, parcie na kiszki stołową. Niekiedy wymioty żółcią. Zimne poty, żółtaczka. Szczegółowe inform. w bro zurach H. Niemojewskiego.

Żądać w aptekach i składach aptecznych Wystrzegać się podrobienia. Na oryginalnych pudełkach Nr. tel. 504—96 pięciocyfrowy. Na falsyfikatach (wycofane etykiety) Nr. tel. 23-23 czterocyfrowy. Przepis użycia na każdym pudełku 4962

Użyj GRANULKI RUSZYANA! KASZLU DUSZNOŚCI I CHRYPKI 3296

Niniejszem mamy zaszczyt podać do wiadomości Szan. Klienteli, że nasze salony fryzjerskie dla pań i panów zostały przeniesione z hotelu „EUROPA” na ulicę Wileńską Nr. 14. Z szacunkiem POL i KLEMENS fryzjerzy. 5073

Nowootwarty Polski Skład Papieru i Materjałów Piśmiennych Józefa Macklewicza w Wilnie przy ul. Mickiewicza 30 poleca na nadchodzący sezon szkolny: tornistry i teczki do książek, bloki rysunkowe, bruljony, zeszyty, ołówki, piórniki, stalówki, gumy do wycierania, atrament i wszelkie inne artykuły piśmienne. 5052-0

„Optyk-Robin” Najstarsza firma w kraju założ. w 1840 r. ul. Dominikańska 17, telef. 10-58. b-1234

„Optyk” zakład optyczny, największy w Wileńszczyźnie, właśc. B. cis Olikenicy, Wilno, ulica Wielka 66. Wielki wybór fotograficznych przyborów. Wydaje okulary po receptach Kasy Chorych. 1363-b

Rodzina polska (była ziemianska) przyjmie 2 uczenie lub 2-ch uczniów na stancję utrzymania. Wszelkie wygody. Ul. Wilkomierska 3, m. 26 (przeciw kościoła św. Rafała). 5053

Ładowanie i reperacja akumulatorów do radjo i samochołów. Wilno, Trocka 4, „Radjo”. 4884

Pamiętać należy, że katar kiszki, biegunki, uporczywe rozwolnienie leczy Mutaber-Rawski, Apteka Magistra Rawskiego, Warszawa. 5002

Ecole Pigier de Paris Pensjonat dla młodych pań w pobliżu Paryża (20 min.). Dobrze odżywianie, świeże powietrze, Avenue 11, Novembre 18. LA VARENNE (Seine). Stenografia, handlowość i język francuski. 4563-6

Do sprzedania na dogodnych warunkach majątność, składająca się z 500 sążni ogrodu warzywnego, 300 sążni łąki i domu na dwa mieszkania ze składami. Odległość od stacji kolejowej „Landwarów” 500 mtr. Dowiedzieć się u Jana Nastorowskiego, poczta Landwarów ul. Wiejska 3. 5060-1

T-wo WYDAWNICZE „POGÓŚ” Sp. z o. o. DRUKARNIA „PAX” Ul. Św. IGNACEGO 5. WILNO. Telefon Nr 8-93 Wykonuje wszelkie roboty drukarskie i introligatorskie szybko i dokładnie. CZASOPISMA, KSIĘGI RACHUNKOWE, KSIĄŻKI I BROSZURY, TABELLE, BILETY, PLAKATY, DRUKI KOLOROWE I ILUSTRACYJNE CENY NISKIE. WYKONANIE DOKŁADNE I SUMIENNE.

Popierajcie Ligę Żeglugi Morskiej i Rzecznej!

Czy zapisałeś się na członka L. O. P. P.?